Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
25 czerwca
1950 r.
Rok VI
Nr 173
(1795)

CZYTELNIK

Sejm literatów
obraduje w Stolicy

WARSZAWA (PAP). Dnia 24 bm. w sali Rady Państwa rozpoczął obrady V walny zjazd Zw. Literatów Polskich, naczelnej reprezentacji naszego pisarstwa.

Na otwarcie zjazdu, który zgromadził pisarzy z całej Polski przybyli członkowie Rady Państwa: marszałek Sejmu W. Kowalski i wicemarszałek W. Barcikowski, członkowie rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele KC PZPR z sekretarzem KC PZPR E. Ochabem na czele, przewodniczący stoł. Rady Narodowej J. Albrecht, oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

W uroczystości otwarcia zjazdu wzięły też udział delegacje pisarzy zagranicznych.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Zarz. Gł. Zw. Literatów Polskich Leon Kruczkowski mówiąc m. in.:

Po raz piąty w odrodzonej Polsce Ludowej zbiera się walny zjazd delegatów Związku Literatów Polskich. Tym razem zebraliśmy się w stolicy państwa, w odbudowującej się, rosnącej z każdym dniem Warszawie.

Z tym miastem literatura polska związana jest mocniej i serdeczniej niż z jakimkolwiek innym. Z murów i bruków tego miasta najobficiej czerpała swe natchnienie nasza rewolucyjna poezja.

I tu w tym mieście współczesny pisarz polski usłyszeć może najmocniej, najżywiej bijący puls nowego życia, upartej walki i codziennych zwycięstw narodu, który wszedł na drogę socjalizmu.

Z tego miasta myśli nasze kierują się ku temu, który jest wodzem i nauczycielem ludów, budujących socjalizm. Z Warszawy wyzwolonej przez bohaterską armię radziecką ślemy gorące pozdrowienia genialnemu jej wodzowi i wielkiemu strategowi pokoju, głębokiemu filozofowi kultury i przyjacielowi pisarzy — Józefowi Stalinowi.

Słowa te zebrani, powstawszy z miejsc, przyjęli burzą oklasków i owacji.

Po przemówieniu prezesa Kruczkowskiego, wybrano na przewodniczącego K. Wykę.

Obejmując przewodnictwo Kazimierz Wyka wezwał do złożenia hołdu pamięci zmarłego w tych dniach Ksawerego Pruszyńskiego.

Przez zgon jego — powiedział Wyka — literatura polska poniosła ciężką niepowetowaną stratę.

Pamięć zmarłego pisarza zebrani uczcili jednominutową ciszą.

Następnie w imieniu rządu zabrał głos premier Cyrankiewicz.

(Tekst przemówienia podajemy na stronie 2).

WIELKI DŹWIG

Foto: Ag. Fl. „API"

Wielki dźwig oczekuje na prace przy nowozbudowanym nadbrzeżu portowym. Takich nadbrzeży mamy coraz więcej. Rozbudowa portów morskich (poważnie zniszczonych w czasie wojny) postępuje w zadziwiająco szybkim tempie. Wytężona ofiarna praca naszych „ludzi Wybrzeża": robotników, techników, inżynierów w portach i stoczniach tworzy na wybrzeżu potężną bazę morskiego eksportu, importu i tranzytu.

Masy pracujące
podejmują czyn lipcowy

WARSZAWA, 24. 6. (PAP). — Masowo napływają zobowiązania produkcyjne, podejmowane w odpowiedzi na apel kolejarzy węzła Tarnowskie Góry, o uczczenie czynem szóstej rocznicy wydania Manifestu PKWN.

Liczne zobowiązania podjęli robotnicy budowlani w całym kraju i załogi fabryk przemysłu rolnego i spożywczego. Napływają również pierwsze meldunki o zobowiązaniach podjętych przez robotników rolnych.

W stolicy liczne zobowiązania podjęli robotnicy działu modernizacji PPB. Blacharze zespołu Kisieleckiego zobowiązali się uzyskać **130%** normy przy robotach blacharskich, dekarze postanowili wyrabiać **140%** normy, stolarze zespołu Sztrampki postanowili uzyskiwać **135%** normy. Podobne zobowiązania podjęli ślusarze i blacharze artystyczni, którzy zobowiązali się wykonać z materiałów zaoszczędzonych 12 sztuk kinkietów. Oszczędności uzyskane przez wszystkie te grupy robotników, przekroczą **pół miliona złotych.**

W Piotrkowie przodownicy pracy i robotnicy przedsiębiorstwa remontowo-budowlanego postanowili na dzień 22 lipca wyremontować 26 budynków zamieszkałych przez robotników oraz zadeklarowali doprowadzenie w tym samym czasie instalacji gazowych i wodociągowych do 29 domów.

W Bydgoszczy załoga SPB zobowiązała się wykonać nieobjęte planem prace wartości blisko **5 milionów złotych.** Załogi przedsiębiorstwa instalacji sanitarnych nr 2 w **Krakowie** przyśpieszą pracę w nowobudującym się osiedlu **o 14 dni.**

Załogi 12 budowli wykonywanych przez PBP nr 4 w **Gliwicach** zaoszczędzą do dnia 22 lipca ponad **9 milionów złotych.**

Robotnicy budowlani w Raciborzu **zaoszczędzą 1.740 tysięcy złotych.**

Podobne zobowiązania podjęło wiele innych zespołów budowlanych w całym kraju.

Konferencja Miejska PZPR w Łodzi
rozpoczęła wczoraj obrady

W dniu wczorajszym w sali „Ogniska" rozpoczęła obrady II Konferencja Miejska Polskiej Zjedn. Partii Robotniczej w Łodzi.

W obradach biorą udział: członek Biura Politycznego KC PZPR **Jakub Berman,** członek KC PZPR i kierownik Wydz. Organizacyjnego KC PZPR **Wład. Dworakowski,** zast. członka KC PZPR i zast. kier. Wydz. Ekonomicznego KC PZPR **Franciszek Blinowski** oraz członek Centr. Komisji Kontroli Partyjnej i zast. kier. Wydz. Kadr KC PZPR **Magdalena Treblińska.**

Konferencję zagaił I sekretarz KŁ PZPR **Paweł Wojas,** witając serdecznie przybyłych na konferencję przedstawicieli KC, delegatów i zaproszonych gości i składając w 45 rocznicę powstania czerwcowego hołd poległym w Powstaniu Łódzkim.

Referat polityczno-sprawozdawczy wygłosił **ob. Wojas.** Referat pt. „Zadania łódzkiej organizacji partyjnej w pracy wśród kobiet" wygłosiła **Helena Kędrak,** sekretarz KŁ PZPR.

Sprawozdanie w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył **Konrad Józefczyk.**

Następnie rozpoczęła się dyskusja.

Dziś w drugim dniu obrad odbędzie się dalszy ciąg dyskusji oraz wybór nowych władz partyjnych.

Porażka rządu Bidaulta

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że rząd Bidault na sobotnim posiedzeniu zgromadzenia narodowego doznał porażki w głosowaniu nad votum zaufania. Przeciwko rządowi głosowało 351 deputowanych, za rządem — 231. Gdy przewodniczący Izby ogłosił wynik głosowania, Bidault udał się do Pałacu Elizejskiego, by wręczyć dymisję gabinetu prezydentowi Republiki.

Układ graniczny
między Węgrami a ZSRR

BUDAPESZT (PAP). Węgierski minister spraw zagranicznych Kallai i ambasador radziecki Kisielew dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu w przedmiocie uregulowania węgiersko-radzieckiej granicy państwowej, zawartego dnia 22 lutego rb.

„WEŁNA" podejmuje zobowiązania
Czyn lipcowy obejmuje coraz to nowe fabryki łódzkie

W dalszym ciągu klasa robotnicza Łodzi podejmuje zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN. Śladem kolejarzy węzła Łódź-Kaliska i parowozowni Olechów, włókniarzy PZPB im. J. Stalina, PZPB im. St. Dubois i PZPB im H Sawickiej idą robotnicy innych zakładów. A oto zobowiązania PZPW im. Armii Ludowej i PZPW im. 9 Maja:

PZPW im. Armii Ludowej

Rada Zakładowa Państw. Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Armii Ludowej, dawn. ZW nr 4), celem uczczenia 6 rocznicy PKWN, na naradzie wytwórczej powzięła następujące zobowiązanie:

Oddział pralni zobowiązuje się wykonać plan produkcyjny do dn. 1 grudnia br. Wykonanie tego planu w zobowiązaniu długofalowym przewidywane było na dzień 7 grudnia.

Czesalnia po podjęciu zobowiązań długofalowych zobowiązała się wykonać plan na 15 grudnia. Z okazji 6 rocznicy powstania PKWN załoga zobowiązała się wykonać plan na dzień 11 grudnia br.

W ramach akcji socjalnej Rada Zakładowa, Podstawowa Organizacja PZPR i Dyrekcja Zakładów, w zrozumieniu potrzeb pracujących kobiet, obowiązuje się do dnia 22 lipca uruchomić żłobek fabryczny na dwie zmiany.

Powzięte zobowiązania przyjęte zostały burzą oklasków

PZPW Nr 3 im. 9 Maja

„My, uczestnicy narady wytwórczej — czytamy w rezolucji załogi Zakładów Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja — z radością witamy 6 rocznicę PKWN Dla zadokumentowania naszej walki o pokój zobowiązujemy się:

Wyprodukować do dnia 22 lipca dodatkowo 10.000 metrów tkaniny, przefarbować dodatkowo 10 tys. m tkaniny, zmniejszyć ilość surowego towaru w cerowni o 600 sztuk i wykonać je do dn. 22 lipca br.

Podnieść jakość wyprodukowanej przędzy o dalsze 2 proc., oraz wyprodukować do dnia 22 lipca 2.000 kg przędzy.

Podnieść jakość surowych tkanin o 5 proc. oraz zorganizować kurs dla brakarzy.

Ogłosić i przeprowadzić drugi konkurs racjonalizatorski, oraz zaprowadzić nowe instalacje świetlne w farbiarni"

W zakończeniu rezolucji czytamy: „Zobowiązujemy się dołożyć wszelkich starań, aby zobowiązania zostały nie tylko wykonane, ale i przekroczone."

M. S.

Energetyka śląska
wykonała plan półroczny

WARSZAWA, 24.6. Elektrownie zawodowe, podległe Zjednoczeniu Energetycznemu okręgu górnośląskiego, wykonały 19 bm. półroczny plan produkcji.

Liga Piłki Wodnej

WARSZAWA (PAP). CKWS zwyciężył Spójnię (Poznań) 8:2 (1:2).

Zawody prowadził — Broll (Gliwice).

Z frontu Walki o Pokój

BERLIN (PAP). — Nadburmistrz Berlina, Fryderyk Ebert, wystosował list do burmistrza Genui w odpowiedzi na apel 17 burmistrzów miast włoskich do burmistrzów wszystkich wielkich miast świata, nawołujących do udziału w akcji o zakaz broni atomowej.

***

Na apel burmistrzów włoskich odpowiedział również burmistrz Lipska — Opitz listem otwartym, w którym nawołuje burmistrzów 9 największych miast niemieckich do czynnego udziału w akcji pokojowej.

***

BERLIN (PAP). W piątek ukonstytuował się w Berlinie komitet młodych bojowników pokoju. Komitet złożony z 34 członków, obejmuje wszystkie organizacje młodzieżowe w całych Niemczech.

Wzbogaceni doświadczeniami radzieckimi
przyspieszymy budowę socjalizmu na wsi polskiej

WARSZAWA, 24.6 Jak już donosiliśmy 23 bm. odbyło się w sali Rady Państwa zebranie sprawozdawcze delegacji, która w ciągu miesiąca przebywała z wycieczką w Związku Radzieckim.

Na zebranie to przybył entuzjastycznie witany Prezydent RP — Bolesław Bierut. Obecni byli również członkowie Rady Państwa z marszałkiem Kowalskim oraz członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

W zebraniu wziął udział charge d'affaires ZSRR D. I. Zaikin.

Zebranie zagaił wiceprezes NKW ZSL pos. — Stefan Ignar.

Pierwszy z przemawiających ob. Jan Sendek ze spółdzielni produkcyjnej Wilczków, w woj. wrocławskim przekazał na wstępie serdeczne i gorące pozdrowienia kołchoźników radzieckich dla narodu polskiego, po czym w imieniu wszystkich uczestników wycieczki podziękował rządowi i KC PZPR za umożliwienie zwiedzenia Związku Radzieckiego.

Ob. Sendek mówił dalej, że w Związku Radzieckim większość wszystkich prac polowych wykonują traktory. Kołchozy radzieckie podnoszą stale swoją wydajność. W kołchozie im. „Droga do komunizmu" w r. ub. przeciętna wydajność zbóż z jednego ha wynosiła 30 q.

W roku bieżącym, pomimo długotrwałej suszy, plony zapowiadają się do 40 q z jednego ha, ponieważ do siewu użyto ziarna specjalnie odpornego na suszę. W kołchozie „Droga do komunizmu" w roku ubiegłym uzyskano 60 q kukurydzy z jednego ha. W roku bieżącym, dzięki zastosowaniu do siewu ziarna kukurydzy wyhodowanego w stacjach doświadczalnych, kołchoźnicy spodziewają się powiększenia wydajności z ha o prawie 40 ha. Nowa odmiana pszenicy tzw. krzaczastej, hodowana w stacjach doświadczalnych, wydaje plony dochodzące do 100 q z jednego ha.

„O tym wszystkim, co widzieliśmy w Związku Radzieckim opowiemy szczegółowo w naszych wsiach — kończy ob. Sendek — przekonamy naszych braci małorolnych i średniorolnych chłopów, że jedyną drogą do dobrobytu wsi polskiej jest gospodarka kolektywna — są nasze spółdzielnie produkcyjne".

Przemówienie Premiera J. Cyrankiewicza

wygłoszone na Zjeździe Związku Literatów Polskich

Każdą książką, wierszem, utworem — pisarz polski służy budowie nowego człowieka i walce o Pokój.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zjazd literatów rozpoczynający się dzisiaj w Warszawie jest i powinien być wydarzeniem wybiegającym poza tę salę, poza środowisko pisarzy, poza najbliższe środowiska twórców.

Zjazd pisarzy, zjazd tych, których Stalin w przepięknym i mądrym zwrocie pasował na inżynierów ludzkich dusz, to niewątpliwie sprawa żywo obchodząca nas, posiadaczy tych dusz, to znaczy budowniczych socjalizmu w Polsce, tzn. szerokie masy pracujące, dzisiejszych i jutrzejszych waszych czytelników — to sprawa obchodząca nas wszystkich.

Wydaje mi się, że w takim samym stopniu, w jakim zjazd poprzez treść swoich obrad uwypukli najściślejszy, organiczny, niewątpliwy związek pisarzy ze sprawami, którymi żyjemy wszyscy, z walkami, które toczy pod przewodem klasy robotniczej cały naród — w takim samym stopniu sprawy wasze, troski wasze — trudności wasze, związane ze specyfiką walki o te same sprawy na waszym terenie, — będą troskami i kłopotami nas wszystkich, będą we wspólnej walce przezwyciężane.

NURT WALKI IDEOLOGICZNEJ

Tylko przy takiej jasnej i bezspornej, nie deklaratywnej, ale wewnętrznej jedności zjazdu z walką, która toczy się w Polsce i na całym świecie, osiągnięcie to, że przez wasze wewnętrzne i fachowe obrady przebiegnie ten sam nurt walki ideologicznej, przebiegnie ten sam prąd, który elektryzuje i porywa do wielkich wysiłków milionowe masy ludzkie, który mocniej niż najgenialniejszy dramaturg dramatyzuje dziś wielką walkę ludzkości z barbarzyństwem imperialistycznym, wielką walkę o przyszłość, wielką walkę o nowego ze starym, toczącą się i w skali narodów, **i w skali klas, i w każdej duszy ludzkiej, a więc na pewno we wrażliwych duszach twórców.**

ŻYCIE, KTÓRE IDZIE

Tylko taka żywa łączność sprawi, że do końca roztopicie w ogniu dyskusji wszystkie szklane klosze pseudosztuki dla pseudosztuki i ucieczki od rzeczywistości, pod które ten i ów z twórców jeszcze się chowa, jeżeli nie cały, to jeszcze śmieszniej, bo nieraz do połowy, nie zdając sobie sprawy, że w niczym nie przypomina to wyniosłości wieży z kości słoniowej, a podobne jest do usiłowania położenia się żywcem do trumny na znak protestu przeciw życiu, które idzie naprzód, przeciw życiu, które budujemy, albo na znak, że się nie ma sił lub ochoty by iść z tym życiem, **by mu drogę torować, by to życie współtworzyć.**

ROZBIĆ KLOSZE PSEUDONEUTRALNOŚCI

Rozbijając do reszty w ogniu dyskusji te klosze pseudoneutralności niektórych pisarzy, wobec toczącej się walki, rozbijając je nie dlatego, żeby to było jeszcze u nas zjawisko ilościowe, ale dlatego, że jest to wciąż jeszcze zjawisko jakościowe, oddziaływujące tak, jak oddziaływują nawet ostatnie punkty oporu wroga samym swoim istnieniem — na postawę innych i hamujące procesy rozwoju pisarstwa ku postawie społecznej — rozbijając te klosze, zobaczycie w środku albo słabych i zapóźnionych, którym trzeba pomóc, albo czasem emigrantów wewnętrznych lub wrogów, których trzeba zwalczać, albo zobaczycie nicości ideologiczne, na które trzeba czasem krzyżyk postawić. Zobaczycie i potraficie udowodnić jak więdnie, a czasem gnije twórczość nie czerpiąca soków żywotnych z życia, pracy i walki, którą przeżywa i w której rośnie naród.

LITERATURA RADZIECKA

Kontynuując dziś na innym etapie walkę toczoną przez świadomych twórców na zjeździe szczecińskim, na pewno pokażecie jak rośnie i rozkwita literatura radziecka, którą tworzy socjalistyczne społeczeństwo, i jak z kolei ta literatura kształtuje i rozwija kulturę narodu, postawę narodu, jak buduje nowego człowieka. Na pewno pokażecie i polskie przykłady początków przełomu w naszej literaturze, przełomu widocznego u pisarzy, którzy pogłębiają swą wiedzę o nowym życiu, którzy kształtują swą postawę twórców wraz z tym życiem.

Na pewno zwalczycie do końca poglądy takich nielicznych co prawda pisarzy, którzy uważają, że swoboda twórcza i tak zwany poziom twórczości gwarantowany był gdy w „Roju" czy u Przeworskiego wydawało się dwa lub trzy tysiące swojej książki dla wybranych spośród morza nieczytających, a nie jest — według ich zdania — ten poziom możliwy dzisiaj — gdy milionowe masy, głodne wiedzy, głodne wzruszeń i przeżyć artystycznych, wyciągają ręce po nowe książki, gdy kilkudziesięciotysięczne nakłady nie wystarczają ażeby zaspokoić ten wspaniały, porywający głód.

JAŚNIEPAŃSKIE PRZESĄDY

Na pewno rozprawicie się do końca z jaśniepańskimi przesądami jakoby socjalistyczne przeobrażenia i wciągnięcie milionowych mas do świadomego współtworzenia wartości kulturalnych i stawianie przez masy wymagań twórcom groziło obniżeniem lotu tych twórców. Wiemy dobrze, że nie zawsze musiał to być wysoki lot, aby zyskać poklask u snobów mieszczańskich, w przedwojennej „Ziemiańskiej" ,albo u Grydzewskiego z „Wiadomości Literackich"".

Teraz natomiast wielu pisarzy przeżyło już i w przyszłości przeżyje na pewno, z drżącym sercem, sąd prawdziwych, chłonących prawdę o życiu, czytelników z robotniczych i młodzieżowych świetlic i domów kultur.

WYPOWIEDŹ PREZYDENTA BIERUTA

W swoim przemówieniu wrocławskim w roku 1947 mówił o tym Prezydent Bierut:

„Tęsknoty duchowe i przeżycia wzruszeniowe ludzi pracy szukają z reguły ujścia w głęboko etycznych, społeczno-wyzwoleńczych ideach i obrazach. Oczywiście wysoka, subtelna forma artystyczna wymaga przygotowania, kształcenia, stopniowego rozwinięcia smaku i upodobań, ale odnosi się to w jednakowym stopniu do wszystkich ludzi, którzy tego przygotowania nie posiadają. Potrzeby psychiczne mas ludowych mają głęboki podkład społeczny, którego źródłem jest odczucie krzywdy, upośledzenia, nierówności, paląca tęsknota ku lepszym, szlachetniejszym i sprawiedliwszym ideałom i formom życia społecznego. Coraz bardziej bowiem dojrzewa w nich świadomość tego, że reprezentują siły postępu kulturalnego, w przeciwieństwie do skostniałych czy zaśniedziałych starych form kulturalnych tych warstw, które schodzą już z widowni dziejowej. Czynna, twarda i głęboko etyczna postawa duchowa, wysoko uspołeczniony i ofiarny patriotyzm — oto te cechy psychiczne, które kształtują się pod wpływem warunków pracy i bytu mas ludowych. Do tych więc cech i budzących się pod ich wpływem podświadomych potrzeb kulturalnych winni nawiązywać twórcy i wychowawcy, pionierzy i działacze oświatowi, artystyczni, kulturalni".

Jestem przekonany, że zjazd wasz rozpłomieni wiarę w niewyczerpane, nie dające się wprost wymierzyć kulturo-twórcze możliwości socjalizmu.

GDZIE SZUKAĆ KULTURO-TWÓRCZYCH MOŻLIWOŚCI

A gdzież szukać gdzie indziej tych kulturo-twórczych możliwości i perspektyw rozwoju kultury ludzkiej? Czy tam, gdzie dekadencka, pesymistyczna, antyhumanistyczna, wroga człowiekowi i jego walce o wyzwolenie sztuka, tam — gdzie sztuka ustroju kapitalistycznego kładzie się do grobu, czasem nawet wcześniej, aniżeli ustrój, który ją wydał i w którym się postarzała? Czy tam, gdzie organizuje się i panuje spisek imperialistów przeciw ludzkości i przeciw jej dziejom. Czy tam, gdzie drukuje się takie wiersze wyległe z emigranckiej białogwardyjskiej zgnilizny.

Czy kulturo-twórczych możliwości szukać może należy tam, gdzie pozbawia się prawa obywatelskiego Aragona, czy w krajach, z których jest wygnany Pablo Neruda, czy Amado, czy w krajach, gdzie w więzieniu siedzą Nazim Hikmet lub Howard Fast?

NOWA KULTURA

Nowa kultura nowej epoki, najpowszechniejsza kultura i najwyższa kultura, najgłębiej ludzka i najbardziej humanistyczna zrodziła się w ślad za budownictwem socjalistycznym w narodach, które rozgromiły twórców komór gazowych, w narodach, których wódz-naukowiec, wódz-pisarz mówi o inżynierach ludzkich dusz, w narodach których siła, zwartość i twardość to nadzieja okiełznania imperialistów i pewność zwycięstwa humanizmu.

Nowa kultura rodzi się i tworzy wraz z budownictwem nowego życia w narodzie, którego wódz Mao-Tse-Tung mówi:

„Rewolucyjni pisarze i artyści Nowych Chin muszą mieć odwagę przeniknięcia w lud i w masy pracujące. Powinni ciałem i duszą, bez zastrzeżeń oddać się ludowi i zaciętej walce, którą on prowadzi i która winna się stać jedynym, potężnym źródłem ich twórczości".

Rzecz jasna, że zrobimy wszystko, aby pomóc w tej walce i pomóc w waszej pracy i w waszym wysiłku o dalsze podniesienie rangi społecznej i znaczenia pisarza, jego sytuacji moralnej, materialnej i organizacyjnej.

Życzę wam, obywatele pisarze — twórcy pomyślnych, a ściślej mówiąc, zwycięskich obrad.

Myślę, że w odpowiedzi naszym górnikom i hutnikom, budowniczym Warszawy i włókniarzom chłopom i inteligentom, w odpowiedzi masom pracującym Polski wy — pisarze, rzucicie hasło literatury polskiej: **„Każdą książką, każdym wierszem, każdym utworem i każdym wystąpieniem pisarz polski służy najdumniejszym i najradośniejszym sprawom narodu i ludzkości: budowie socjalizmu, budowie nowego człowieka i walce o pokój".** (Długotrwałe oklaski).

Pożyteczne dla każdego wydawnictwa

Wielka Encyklopedia Radziecka

Państwowe Wydawnictwo Naukowe „Wielka Encyklopedia Radziecka" przystąpiło do wydania drugiego nakładu Encyklopedii (Bolszaja Sowietskaja Encikłopedia). Całość wydawnictwa obejmuje 50 tomów, które ukazywać się będą stopniowo w ciągu 5 lat (1950—1954) po 10 tomów rocznie.

Wielka Encyklopedia Radziecka jest dokładnym i wszechstronnym informatorem we wszystkich dziedzinach życia i wiedzy. Zawierać będzie artykuły z zakresu filozofii, historii, ekonomii, fizyki, matematyki, biologii, medycyny, astronomii, etnografii, geografii, literatury, architektury, teatru, muzyki, kinematografii, spraw wojskowych, techniki itp., jak również artykuły poświęcone wybitnym historycznym postaciom oraz czołowym przedstawicielom współczesnej nauki i kultury.

W pracach nad Wielką Encyklopedią Radziecką uczestniczą najwybitniejsze siły społeczno-polityczne i naukowe. Naczelną redakcję objął prezydent Akademii Nauk ZSRR J. S. Wawiłow. Wydawnictwo zdobić będą liczne ilustracje. W każdym tomie będą zamieszczone barwne reprodukcje wartościowych dzieł sztuki, wykresy naukowe i techniczne, wielobarwne mapy i tablice.

Cenne to wydawnictwo — pożyteczne dla każdego — winno się znaleźć w każdej organizacji, związkach zawodowych, w zakładach naukowych, szkołach, zakładach pracy i bibliotekach wszelkiego typu. Stanie się ono również przydatne w pracy codziennej dla działaczy społecznych, politycznych, literatów i dziennikarzy.

Zamówienia na Wielką Encyklopedię Radziecką przyjmują i informacji o sposobie przedpłat udziela ją wszystkie Dyrekcje Ekspozytur Wojewódzkich „Domu Książki", (W Łodzi — Piotrkowska 96)

Delegacja polska nie otrzymała wiz

na Kongres Słowian w Kanadzie

WARSZAWA (PAP). Delegacja polska, zaproszona na mający odbyć się w dniach 29 i 30 czerwca br. w Toronto — Kanada, pod hasłem walki o trwały pokój, pierwszy Kongres Słowian kanadyjskich nie wyjechała.

W skład delegacji wchodzili: długoletni działacz związkowy — Julian Kubiak, znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska i znany literat — Jerzy Andrzejewski.

Wyjazd delegacji polskiej nie doszedł do skutku, **ponieważ przedstawicielstwo dyplomatyczne Kanady w Warszawie odmówiło wydania wiz wjazdowych, nie podając żadnego uzasadnienia.**

Obok słynnej sprawy Arrasów i porwania dzieci polskich za pośrednictwem IVO, fakt odmowy wiz delegacji polskiej stanowi nowe ogniwo w łańcuchu nieprzyjaznych i sprzecznych z prawem międzynarodowym kroków rządu kanadyjskiego wobec Polski.

Za szkodliwe plotkarstwo—surowy wyrok

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o skazaniu na 4 lata więzienia przez Sąd Apelacyjny w Łodzi Bogusława Witkowskiego za uprawianie tzw. „szeptanej propagandy".

W uzupełnieniu tej notatki donosimy, że Witkowski w dn. 13 i 14 czerwca informował swych znajomych o rzekomym... wkroczeniu wojsk radzieckich do Łodzi, Łowicza, Skierniewic i Kutna. Jednocześnie zapewniał on, że żołnierze sowieccy zajęli szpitale i koszary. Idiotyczne te i bzdurne wiadomości, rozsiewane przez Witkowskiego, miały na celu spowodowanie paniki wojennej i podważanie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Rozprawa udowodniła, że Witkowski działał w pełnym zrozumieniu swego czynu. Jako inteligent i niedoszły duchowny, mający poza studiami teologicznymi dwa lata studiów prawniczych, zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że uprawia wrogą propagandę.

Ze swych wrogich przekonań do obecnego ustroju Witkowski dał się już poznać wtedy, kiedy jako były sekretarz parafii Św. Antoniego związał się z reakcyjną częścią kleru łódzkiego. W r. 1947 usiłował on reaktywować wrogie Polsce Ludowej stowarzyszenie młodzieży męskiej i zająć w nim stanowisko sekretarza generalnego.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, że działalność Witkowskiego posiada wszystkie cechy świadomej i złośliwej roboty przeciwko Polsce Ludowej i Zw. Radzieckiemu.

Surowy wyrok w sprawie Witkowskiego to jednocześnie nauka dla tych wszystkich, którzy odważają się bzdurną plotką szkodzić władzy ludowej w naszym kraju.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne Temperatura maksymalna 25 st. Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry z kierunków zachodnich.

USA sabotuje wszelkie poczynania pokojowe

Ptasznik z Waszyngtonu.

Znamienne deklaracje

PRAGA, 24.6. Jak już donosiliśmy, w piątek odbyło się w Pradze uroczyste podpisanie doniosłych umów między Czechosłowacją a Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak również deklaracji rządów obu krajów.

Podpisanie tych umów — powiedział m. in. premier Czechosłowacji Zapotocky — stanowi punkt zwrotny w stosunkach między naszymi krajami. Odwieczne konflikty ustąpiły miejsca wzajemnemu porozumieniu i współpracy. „Oba nasze kraje nie mają w stosunku do siebie żadnych roszczeń terytorialnych i granicznych, a ich rządy stwierdzają, że dokonane przeciedlenie Niemców z republiki czechosłowackiej zostało uregulowane w sposób trwały słuszny i ostateczny"

Wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Walter Ulbricht oświadczył im. in: Wspólne podpisanie deklaracji w sprawie współpracy i utrzymania pokoju, jak również podpisanie układów ekonomicznych jest wyrazem ścisłych pokojowych i przyjaznych stosunków, jakie rozwinęły się między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Republiką Czechosłowacką.

Delegacja rządu NRD w Budapeszcie

BUDAPESZT, 24.6. Delegacja rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Ulbrichtem na czele złożyła w sobotę wieniec przed pomnikiem bohaterów radzieckich na górze Gellerta.

Zakończenie roku szkolnego

w łódzkich Domach Dziecka

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego dla wychowanków Domów Dziecka z terenu Wielkiej Łodzi. W akademii wzięli udział przedstawiciele: PZPR, prezydium łódzkiej RN, komitetów opiekuńczych z zakładów im. J. Stalina, PZPB nr 6, MZK, PDT, PSS, CTB i Elektroodbudowy oraz młodzież — wychowankowie, wszystkich łódzkich Domów Dziecka. Po przemówieniach i sprawozdaniach przodownicy nauki i pracy społecznej otrzymali nagrody książkowe.

W drugiej części akademii odbyła się część artystyczna w wykonaniu wychowanków poszczególnych Domów, a następnie zebrani zwiedzili wystawę pracy uczniów.

W dniu dzisiejszym odbędą się na stadionie ZS „Włókniarz" pokazy sportowe, gry i zabawy po czym wieczorem odbędzie się zabawa dla młodzieży.

Wychowankowie Domów są bardzo zadowoleni z należytej opieki, sprawowanej przez grono nauczycieli-pedagogów oraz robotniczych komitetów opiekuńczych łódzkich zakładów pracy.

C. J.

Wśród jezior, lasów i pól

Kortowo—największą i najpiękniejszą

uczelnią rolniczą w Polsce

W ciszy pracowni architektonicznej olsztyńskiego Centralnego Biura Projektów dziesięć skupionych twarzy pochyla się nad deskami rysownic. Czujnie przesuwa się między nimi postać kierownika pracowni. Przerywana chwilami dyskusji — wre praca. Szybkie, lecz z rozmysłem rzucane, padają na papier linie, wiążą się w kontury gmachów. To pod rękami absolwentów Politechniki Gdańskiej,a kierownictwem ich starszego, siwego już kolegi powstaje największa w Polsce uczelnia **rolnicza i miasteczko studenckie — KORTOWO.**

Przeniesione tu będą dwa Wydziały Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego z Łodzi i Cieszyna: rolnictwo i przemysł rolny. **Nowy rok akademicki w Olsztynie zgromadzi około 2,5 tys. studentów i 30 profesorów. Rozbudowa całości zaplanowana jest na dwa lata i przewiduje czterokrotne zwiększenie ilości studiujących.**

Kortowo — miejsce ich przyszłej pracy, to 400 ha ośrodek w odległości 2 km od Olsztyna, przy szosie prowadzącej do Warszawy. Spośród starych drzew nad jeziorem kortowskim wyglądają czerwone mury budynków. Wewnętrzny dziedziniec zamyka kotłownia centralnego ogrzewania, pracująca dla budynków, zajętych chwilowo przez Szkołę Pielęgniarek i Pocztę. Po lewej stronie, wzdłuż szosy, ciągną się budynki gospodarcze. Wchodzę do parku. Olbrzymie klony i lipy zacieniają splątane aleje. Wabi z daleka przebijający przez listowie blask. To jezioro kortowskie — liczące 70 ha powierzchni. Widać je dobrze z wzniesienia, zamykającego park. Za parkiem rozciągają się falujące łany zbóż, ginące za horyzontem.

Porywa mnie wyobraźnia. Widzę Nowe Kortowo: Szosą z Olsztyna zajeżdża trolejbus. Zatrzymuje się przed szerokimi schodami głównego wejścia. Bieleją w słońcu i strzegą wejścia piętrowe gmachy Chemii i Botaniki. U szczytu tarasowato pnących się schodów, na tle skośnie ustawionych budynków przemysłu rolnego, wita nas postać Miczurina na wysokim cokole.

Wchodzę dalej za grupą studentów. To nowi. Absolwenci szkół licealnych całej Polski. Kroki ich kierują się do widocznej z prawej strony, największej u nas budowli tego typu—**w auli, mieszczącej 5000 osób.** Tu odbywa się uroczystość inauguracyjna roku akademickiego. Szerokim korytarzem nad arkadami, łączącym aulę z kryjącym się wśród starych drzew rektoratem, nadchodzą do wypełnionej sali gospodarze. Profesorowie i studenci — ci co budowali i wkrótce rozjadą się na nowe placówki, przekazując młodym doświadczenie i dalsze prowadzenie rozpoczętego dzieła. Padają proste słowa: „Dostaliście mury i ziemię. Chodźcie, zobaczcie, co jest i zapamiętajcie".

Chodnikiem wiodącym wśród burs przechodzę w kierunku szosy do **części gospodarczej.** Panuje tu powaga i spokój. Biało ubrane postacie studentów krzątają się po wzorowo urządzonych chlewach, oborach, stajniach, kurnikach, farmie zwierząt futerkowych. Radośnie opiekują się swymi pupilami stosując tu wiadomości, zdobyte w oglądanych niedawno przez mnie zakładach matematyki, chemii, mikrobiologii.

Ze zdumieniem widzę, że budynki gospodarcze ciągną się dalej i dalej, gdzie niegdyś pamiętam pola. Park się wydłużył. Błyszczą szeregi oranżerii. Do jeziora prowadzi szpaler egzotycznych krzewów. Na brzegu, w przystani, kołyszą się maszty jachtów i kadłuby motorówek. Wystrzeliła w górę trampolina. Ktoś ciągnie z garażu kajak.

Asfaltową drogą nad jeziorem przejeżdżają traktory, a za nimi mała „Skoda". — „Jedźcie z nami, pokażemy wam jeszcze nasze sady, ogrody warzywne i pola uprawne". Mieszają mi się w głowie gatunki widzianych drzew, zbóż, warzyw. Migają przed oczyma szachownice doświadczalnych poletek, uginające się pod ciężarem owoców drzewa i opalone, radosne postacie studentów tam pracujących.

Kiedy auto przywozi nas z powrotem do **części przemysłowej**, jest gorąco, chce się pić. — „Na co macie ochotę: Kefir, a może świeża maślanka" — wołają z mleczarni. „A może owoc w płynie lub kompot" — prosi przetwórnia owoców. „Ja radzę lampkę wina lub kufel piwa" — radzi ktoś z fermentacji.

...Ocknęłam się. Siedzę na kamieniu w parku, patrzę na pola, na sterczące tu i tam ruiny, ale wierzę, wierzę, że będzie, co widziałam oczyma wyobraźni, pobudzonej oglądanymi planami architektów.

Wracam do miasta, pełna wdzięczności dla tych, co już zaczęli tworzyć tę wizję. Dla inżynierów i techników, studentów Politechniki Gdańskiej pracujących nad rozplanowaniem, dla prorektora uczelni cieszyńskiej, który od miesiąca jest już na stanowisku, dla kierowników miasta i województwa, dla studentów, którzy deklarują dniówki robocze i w końcu dla tych w stolicy, którzy rzucili inicjatywę.

A wy, budowniczowie i przyszli mieszkańcy Kortowa, pamiętajcie, że nad murami Olsztyna patronuje duch Kopernika, który wbrew całemu światu „wstrzymał słońce, wzruszył ziemię". Nie zrażajcie się początkowymi trudnościami. Czekają was wspaniałe warunki pracy i nauki, bodaj w najpiękniejszym w Polsce miasteczku akademickim.

W. J.

Klub racjonalizatorów gwarantuje

Wstrętny odór widzewski

przestanie zatruwać powietrze

Od wielu lat ulatniające się chemiczne odpadki gazowe, powstałe przy produkcji sztucznego włókna w fabryce widzewskiej, zatruwają znaczną część miasta.

Sprawa nie jest nowa.

Była ona przedmiotem polemik w prasie, sporów w Miejskiej Radzie Narodowej i rozmów z czynnikami miarodajnymi. Ale po tym wszystkim zapanował błogi spokój, a fala gazów nadal zatruwa miasto. Podobno komisja fachowa orzekła, że należy zastosować pochłaniacze gazów, których koszt wynosi obecnie około 50 milionów złotych.

Przyznajemy, że są one drogie, ale czy zdrowie piątej części miasta (około 120 tysięcy ludzi) nie jest również cenne?

Jak słyszeliśmy, w ubiegłym roku technicy opracowali inny, mniej kosztowny, skuteczny sposób usuwania gazów. Ciekawe, dlaczego projektu tego nie zrealizowano, i miasto nadal jest zatruwane szkodliwymi wyziewami.

Nic nie pomogą sanitarne komisje, czy zjazdy lekarskie, obradujące nad poprawą higieny, dopóki ta sprawa nie będzie wreszcie załatwiona.

Wygląda to tak, jakbyśmy walczyli ciągle z komarami, a nie dostrzegali słonia.

Wiosną po pracy szukamy wytchnienia w parkach miejskich, do których masowo przywozi i przyprowadza się dzieci na świeże powietrze. Tymczasem fala wstrętnego odoru uniemożliwia korzystanie z powietrza zatruwanego cuchnącymi wyziewami. Ludność całej wschodniej dzielnicy miasta musi szczelnie zamykać okna, gdy tylko poczuje wstrętny odór, co pewien czas ulatniający się z fabryki. Nie pomaga wtedy nawet zamykanie okien.

M. S.

*

Oto jeden z wielu listów, napływających do Redakcji w sprawie — nazwijmy rzecz po imieniu — smrodów widzewskich.

Tak naukowcy, jak i praktycy, opracowali już kilka projektów, które miały zaradzić złu. Cóż, kiedy żaden z nich nie był **w pełni** skuteczny. Rzecz jasna, że nie chodzi tu o 50, czy więcej milionów złotych. Decydujące są możliwości techniczne i skuteczność urządzeń.

ROBOTNICY — RACJONALIZATORZY GWARANTUJĄ

W serii różnorodnych pomysłów zrodził się nawet projekt zdemontowania i przeniesienia fabryki widzewskiej w jakieś ustronne miejsce. Robotnicy, którzy kochają swoją fabrykę i którym na sercu leży wykonanie planów produkcyjnych, postanowili utrzymać na miejscu swój zakład — **przez likwidację trujących wyziewów.** Czołowi racjonalizatorzy tej miary, **co B. Janiszewski** — konstruktor precyzyjnej pompki wiskozowej (pisaliśmy o tym wczoraj), **Z. Rybicki** — kier. wydz. wisk., **W. Manduk** — dyr. techn. **B Jakubowski** — kier biura techn. i inni zabrali się do żmudnej pracy.

Myśl prosta: zamknąć wszystkie fazy procesu technologicznego tak, by powierzchnia kwasów **nie stykała** się bezpośrednio z powietrzem hal fabrycznych.

Wykonanie niezmiernie trudne: należy przebudować **wiele maszyn** i urządzeń technicznych.

Jak się dowiadujemy, **w ostatnich** dniach skonstruowano już nowy model, wkrótce rozpoczną się próby.

Zrażeni wynikami dotychczasowych prób inżynierów pytamy ostrożnie:

— Czy łodzianie mogą liczyć na sukces?

— Tak. Jestem pewien rezultatu! — odpowiada zdecydowanie Janiszewski.

— A od kiedy będziemy mogli spokojnie otwierać okna na noc bez obawy, że w ciemnościach napadną nas potworne wyziewy.

— Praca jest żmudna. W ciągu najbliższych dwóch tygodni trwać będą próby. Na pewno wypadną pomyślnie. Potem zabierzemy się do robót seryjnych. Nie chciałbym uprzedzać wypadków... **MY WSZYSCY JEDNAK ŻYWIMY NADZIEJĘ, ŻE MOŻE JUŻ W TYM ROKU** łodzianie będą oddychać niezatrutym powietrzem.

TOL

Foto: Arch. „Dz. Ł."

BENIAMIN JANISZEWSKI
jeden z czołowych racjonalizatorów zakładów im. 1 Maja w Widzewie, który na ogólnokrajowej naradzie w Chodakowie złożył wobec wiceministra Golańskiego i delegatów z całego kraju w imieniu klubu racjonalizatorów w/w zakładów zobowiązanie: Widzew rozwiąże problem trujących wyziewów.

Dzieci miejskie – dzieciom wiejskim

Młodzieżowy ruch łączności miasta z wsią

W dniu dzisiejszym, Dyrekcja Państwowej Szkoły Muzycznej nr 2a w Łodzi wspólnie z Komitetem rodzicielskim organizuje imprezę rozrywkową dla 100 dzieci wiejskich z powiatu łódzkiego.

Dzieci wiejskie zostaną przywiezione do Łodzi samochodami, skąd po spożyciu obiadu w „Gospodzie Ludowej" udadzą się do Ogrodu Zoologicznego. Po wizycie w ZOO odwiedzą one lokal Szkoły przy ul. Jaracza 19, gdzie dzieci miejskie będą popisywały się umiejętnościami muzycznymi przed swymi wiejskimi przyjaciółmi oraz same popiszą się swoimi talentami. Na zakończenie imprezy, wszystkie dzieci otrzymają słodycze po czym będą się wspólnie bawiły, i dzieliły wrażeniami z imprezy.

C. J.

50 lat pracy na scenie

Jubileusz Władysława Szczawińskiego

27 CZERWCA br. odbędzie się w Łodzi uroczystość jubileuszowa 50-lecia pracy scenicznej Władysława Szczawińskiego.

Tak się złożyło, że na bieżący rok 1950 przypadł cały szereg wielkich jubileuszów aktorskich, jak brylantowe gody ze sceną Ludwika Solskiego, 50-lecie pracy scenicznej Karola Adwentowicza, Mieczysławy Ćwiklińskiej, Romualda Gierasińskiego. W tym teatralnym akordzie, reprezentującym dramat, tragedię, komedię i farsę brakowało tylko przedstawiciela komedii muzycznej, posiadającej w Polsce tak świetne tradycje.

Władysław Szczawiński, towarzysz pracy i sukcesów Wiktorii Kaweckiej, Józefa Redo, Lucyny Messal, Kazimiery Niewiarowskiej — by wymienić tylko nazwiska najgłośniejsze — reprezentuje czynnie tradycje operetki warszawskiej która swojego czasu uchodziła za jedną z najlepszych na świecie i była dumą Warszawy.

Władysław Szczawiński urodził się w 1879 roku w Krakowie. Do szkół uczęszczał we Lwowie, marząc o teatrze już od wczesnej młodości.

Jeszcze będąc uczniem w gimnazjum, zaczął zwracać uwagę otoczenia swym nadzwyczaj pięknym materiałem głosowym. Ktoś już wtedy podszepnął mu myśl wstąpienia do teatru. Myśl ta nurtowała długo w głowie młodzieńca, a potem ...praktykanta bankowego, od tego bowiem zaczął Szczawiński swe życie niezależne. Toteż kiedy w roku 1900 zawitał do Lwowa w pogoni za narybkiem aktorskim Julian Myszkowski, dyrektor trupy prowincjonalnej, montujący akurat zespół dla nowowybudowanego teatru w Kaliszu, którego został dyrektorem, Szczawiński nie namyślał się długo, rzucił w kąt liczydło, zamknął swe księgi buchalteryjne i zaciągnął się w służby pani Melpomeny, której wierny pozostał do dzisiaj.

Teatry prowincjonalne, grywające z konieczności wszystko, od opery i operetki począwszy, skończywszy na farsie, komedii i dramacie, nastręczały szerokiego pola do wykazania przydatności aktorskiej. Czegoż bo nie musieli grywać za młodu najznakomitsi potem aktorzy!

Szczawiński też zadebiutował **najpierw na scenie kaliskiego teatru w roli... ułana w „Halce", by bardzo prędko zaawansować na Jontka w tejże operze.** Śpiewał Kazimierza w „Hrabinie", a potem wszystkie ważniejsze partie operetkowe.

Cztery lata trwała ta praktyka, urozmaicona wędrówkami wraz z całym zespołem po prowincji. Nie było tego długo, w stosunku do oczekującej artystę kariery. Wybitne zdolności aktorskie, piękny głos, ujmujące warunki zewnętrzne — otworzyły Szczawińskiemu drogę do teatrów państwowych w Warszawie. Tu w latach 1904—1915 staje się jednym z głównych filarów Teatru Nowości, zdobywa powodzenie i sławę.

Kiedy wypadki wojenne 1915 roku zaprowadziły go z żoną Kazimierą Niewiarowską do Moskwy, zakłada tam polski teatr operetkowy, cieszący się niezwykłym powodzeniem. Sam też zwraca na siebie szybko uwagę wybitnych rosyjskich znawców teatru, między innymi — założycieli i twórców Moskiewskiego Teatru Artystycznego (MCHAT-u), Konstantego Stanisławskiego i Włodzimierza Niemirowicza-Danczenki.

Kiedy w r. 1920 powstało przy Teatrze Artystycznym tzw. studium muzyczne, z którego wkrótce wyłonił się samodzielny Teatr Komedii Muzycznej, Niemirowicz-Danczenko zaprosił Szczawińskiego do odegrania roli Pomponeta w „Córce pani Angot" Lecocq'a, którą nowopowstały teatr miał otworzyć swe podwoje.

Każdy kto wie, jaką wielkość reprezentuje Włodzimierz Niemirowicz-Danczenko w dziejach sztuki teatralnej, zrozumie, że zaufanie jakim obdarzył Władysława Szczawińskiego ten wielki człowiek teatru, równało się pasowaniu naszego artysty na rycerza sceny. To zdobycie złotych ostróg MCHAT-u związało Szczawińskiego na okres trzech lat z niedoścignionym Moskiewskim Państwowym Akademickim Artystycznym Teatrem, co stanowi po dziś dzień nie więdnący laur na głowie naszego Jubilata.

Foto: St. Brzozowski

Jubilat
WŁADYSŁAW SZCZAWIŃSKI
dyr. Teatru Komedii Muzycznej „Lutnia" w Łodzi.

Nic nie stało na przeszkodzie pozostaniu Szczawińskiego w zespole MCHAT-u na zawsze, prócz... tęsknoty za krajem ojczystym i rodziną już niemal Warszawą.

Nie bez żalu opuszczał Szczawiński gościnną Moskwę, z żalem również żegnany przez liczne grono wielbicieli i przyjaciół.

W roku 1922 oglądamy więc znowu Szczawińskiego na scenie warszawskich „Nowości", gdzie pozostaje przez następnych pięć lat. W międzyczasie bawi przez pewien okres na gościnnych występach w Pradze.

Po zagładzie Teatru Nowości, strawionego przez pożar, nie wróciła już nigdy warszawska operetka do dawnej świetności. Zmieniły się czasy, a z nimi ludzie i wymagania. Rozpoczął się kryzys materialny i moralny teatrów warszawskich, który trwać miał przez cały okres międzywojenny. Upadła opera, obniżył się poziom teatrów dramatycznych, w których zapanował „buss-feketyzm" i rodzima szmira.

Szczawiński przenosi się na krótko do Poznania, a w r. 1930 daje się namówić przez wytwórnię „Hollywood" Joinvile na wyjazd do Paryża. Pozostaje tam przez dwa lata, lecz temu żywemu zawsze aktorowi nie wystarcza życie na ekranie. Wraca więc znów do kraju.

W latach 1931—1932 pracuje w Miejskim Teatrze we Lwowie, a od 1932 roku osiada na dłuższy bo 12-letni pobyt w Wilnie. Najpierw pracuje Szczawiński w wileńskiej Komedii Muzycznej, potem — w Miejskim Teatrze, gdzie występuje jako aktor dramatyczny, po czym znów wraca do Teatru Komedii Muzycznej.

W Wilnie przeżywa Szczawiński okres niemieckiej okupacji (1941—1944). Zdecydowanie uchyla się od wszelkiej współpracy z okupantem. Utrzymuje się przez te lata z doryw czej pracy fizycznej, pracując jako mechanik, froter, kelner, monter, maitre-d'hotel...

Po wyzwoleniu Wilna przez armię radziecką, występuje od r. 1944 w Państw. Teatrze Radzieckim, do czasu repatriacji w r. 1945 całego zespołu Teatru Komedii Muzycznej „Lutnia" do Torunia.

W r. 1945 zespół „Lutni" osiedla się w Łodzi, z Szczawińskim jako dyrektorem tego teatru na czele. Na scenie łódzkiej „Lutni" obchodzić też będzie Szczawiński swój jubileusz.

Władysław Szczawiński, artysta, niespożytej aktywności, nieustającą swą pracą na scenie daje młodemu pokoleniu wzór gry i stylu. Niewyczerpany zasób jego sił i energii zdumiewa. Melpomena łaskawa jest dla wiernych swoich sług, w czarodziejski sposób darzy ich młodością, wobec której bezsilny jest sam Kronos przedwieczny. Wyraźnie korzysta z tych łask i Szczawiński, w teatrze swym po dziś wciąż na pierwszym planie — jako aktor jako organizator i jako dyrektor zespołu. A zawsze niepospolity artysta, dobry obywatel i przemiły człowiek!

S.W.G.

Fabryka pachnąca lasem

Ich atuty: zdolność, pracowitość, młodość

Każda fabryka ma swój specyficzny zapach. W Fabryce Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku pachnie lasem, żywicą i lakierem. Każdy oddział produkcyjny w zależności od tego, jakim stadium produkcji się zajmuje, pachnie inaczej. Zapach ten jednak wyczuwalny jest tylko dla „obcych". Pracownicy lakierni np. mówią po prostu: „ale ten lakier... śmierdzi."

W politurni pracują przeważnie kobiety.

Maria **Łuczak**, która w tej chwili „bejcuje" poszczególne elementy mebli, usiłuje ukryć zabrudzone nogi, bo praca w lakierni związana jest niestety z przykrością brudzenia rąk i nóg. Ale to nie jest ważne. Ważne jest to, że Maria Łuczak jest przodownicą pracy, podobnie jak **Nowińska**, która wkrótce obchodzić będzie 40-lecie swej pracy w zakładach i Daszkiewicz Maria, jedna z najlepszych, wyrabiająca 239% normy.

Ruch współzawodnictwa w tych zakładach liczy sobie zaledwie 1 rok życia. 69 osób przystąpiło w pierwszym miesiącu do konkursu o przekroczenia normy. Reszta nieufna ironizująca, obserwowała „gorliwców". Dopiero przy wypłacie i premiowaniu pokazało się, przy kim była słuszność.

Władysław **Bieńkowski**, który pracuje przy pile taśmowej i wyrabia 232% normy, podwyższył swoje zarobki o kilka tysięcy zł. — Umiejętne zorganizowanie sobie pracy, skupienie na niej uwagi i przygotowanie narzędzi — oto elementy, które decydują o powodzeniu — mówi Bieńkowski.

A dziś...

Referent współzawodnictwa, **Sandelewski** rozkłada olbrzymie arkusze, na których oblicza wyniki współzawodnictwa. Prawie wszyscy pracownicy akordowi są na nich umieszczeni. Uwagę zwraca doskonały system obliczeń (system Sandelewskiego), który wyklucza jakiekolwiek pomyłki.

Współzawodnictwo ogarnie wkrótce wszystkich pracowników dniówkowych. Normy dla nich już opracowano.

AKTUALNOŚCI

Trzy aktualne zagadnienia wysuwają się na czoło życia zakładowego: walka o przestrzeganie dyscypliny pracy, szkolenie kadr oraz wczasy i kolonie dla pracowników i ich dzieci.

Właściwie słowo „walka" jest za mocne dla określenia stosunku załogi do sprawy dyscypliny pracy. Od chwili wejścia ustawy w życie 97% całej załogi nie opuściło ani jednego dnia roboczego i nie spóźniło się ani jednej minuty. Walka natomiast toczy się z kilku niepoprawnymi łazikami, którzy psują dobrą opinię zakładom.

CZTERECH WYBRANYCH I JESZCZE 50

Ich atuty to: zdolność, pracowitość i młodość. Dlatego postanowiono, że oni pójdą na studia do Technikum Przemysłu Drzewnego: Tadeusz **Kruk**, Mieczysław **Merder** (p.o. kierownika tarnikowni), Tadeusz **Rybak** i stolarz Ryszard **Mariankowski**. Tadeusz Kruk mówi, że wszyscy czterej cieszą się niezmiernie z przyszłych studiów, a na razie „kują" do egzaminów.

Na 7-miesięczny kurs szkoleniowy Centr. Zarz. Przem. Drzewnego wytypowano 50 robotników. Absolwenci tego kursu zajmą stanowiska majstrów, nawet techników.

Z RADOMSKA DO... SZCZYRKU

— W tym roku kolonie dla dzieci naszych pracowników będą bardzo atrakcyjne — mówi referent socjalny. — Wywozimy całą paczkę aż do Szczyrku. Zorganizowaliśmy tam własny punkt kolonijny dla 160 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Pozostałe dzieci tzn. młodsze i starsze wyjadą na kolonie organizowane dla przedszkolaków i na obozy ZMP-owskie.

Zgłoszeń jest bardzo dużo. Kolonie organizowane przez fabrykę mają doskonałą opinię i należą do najlepszych w powiecie. W r. ub. wyróżnione zostały przez Inspektorat. W tym roku punkt własny w Szczyrku dostaje wspaniałą wyprawę: nowe łóżeczka dziecinne z kompletami pościeli, koce, nawet koperty na koce, serwetki na stoliczki, firanki w okna itp. Z dziećmi jadą wykwalifikowane wychowawczynie, poza tym personel gospodarczy.

Akcja wczasów rozwija się na ogół dobrze i nie wymaga propagowania. Jedynym brakiem jest za mała ilość skierowań. A prawie wszyscy chcieliby spędzić urlop gdzieś w miejscowościach jeszcze nieznanych.

Z. T.

Uwaga! Uwaga!

Zasady sygnalizacji świetlnej dla ruchu ulicznego

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi — Wydział Komunikacyjny — podaje do wiadomości publicznej, że na ul. Piotrkowskiej na skrzyżowaniach z ulicami Narutowicza — Legionów i Daszyńskiego — Andrzeja Struga ruch uliczny regulowany będzie za pomocą sygnalizacji świetlnej.

W związku z powyższym podaje się znaczenie poszczególnych kolorów światła.

DLA PIESZYCH

Kolor ZIELONY — dozwolone przejście przez jezdnię w danym kierunku;

kolor ŻÓŁTY PO ZIELONYM — opuszczanie przejścia na jezdniach i zakaz wkraczania na jezdnię;

kolor CZERWONY — bezwzględny zakaz przejścia przez jezdnię;

kolor ŻÓŁTY PO CZERWONYM — przygotowanie się do przejścia przez jezdnię.

RUCH KOŁOWY

Kolor ZIELONY — dozwolona jazda prosto, w lewo i w prawo;

kolor ŻÓŁTY PO ZIELONYM — opuszczanie skrzyżowania przez pojazdy i zatrzymanie się nadjeżdżających pojazdów przed skrzyżowaniem;

kolor CZERWONY — bezwzględny zakaz przejazdu dla jadących wprost i skręcających w lewo (przy tym kolorze pojazdy skręcają w prawo z zachowaniem należytej ostrożności, jednak dopiero po przejściu pierwszej fali pieszych);

kolor ŻÓŁTY PO CZERWONYM — przygotowanie się do przejazdu przez skrzyżowanie.

Ważne dla dzieci wyjeżdżających na kolonie

Zamieszczamy poniżej kalendarzyk wyjazdów dzieci i młodzieży do ośrodków kolonijnych organizowanych przez Towarzystwo Kolonii i Półkolonii w Łodzi

Wykaz nasz zawiera godziny i miejsce wyznaczonych zbiórek.

DNIA 26 CZERWCA 1950 r.

Domiechowice — godz. 9 — przy ul. Podmiejskiej 21; Teofilów — godz. 9 — przy ul. Kopcińskiego 54; Szklarska Poręba — godz. 19 — Dworzec Kaliski; Przesieka — godz. 19 — Dworzec Kaliski; Podgórzyn — godz. 19 — Dworzec Kaliski.

DNIA 27 CZERWCA 1950 r.

Barkowice Mokre — godz. 9 — przy ul. Podmiejskiej 21.

DNIA 28 CZERWCA 1950 r.

Lądek—Zdrój — godz. 19 — Dworzec Kaliski; Rogów — godz. 13.30 — Dworzec Fabryczny.

Pogoda w Łodzi

W dniu 24 bm. zanotowano: temp. najwyższa 16,5 st.; temp. najniższa 11,1 st.; temp. średnia na dobę 13 st. średnia wilgotność powietrza 74 proc. Wiatr zachodni i południowo—zachodni, średnia siła wiatru 3,3 m/sek. Przelotne opady deszczu. Suma opadów od początku miesiąca 35,6 mm. Temp. minimalna przy powierzchni ziemi 10,5 st.

Listy do Redakcji

»Eksportowa«... z bakteriami

Nawet w największych w Łodzi sklepach, sprzedających artykuły spożywcze, nie ma obecnie oddzielnych kas, lecz należności za nabyte towary pobiera bezpośrednio ekspedientka. Tak się dzieje w sklepach MHD, Piotrkowska 82, Narutowicza 52 i niewątpliwie we wszystkich pozostałych, nie wyłączając sklepów przeznaczonych do sprzedaży wyłącznie wędlin.

Otóż sprzedaż tych artykułów, a w szczególności wędlin, odbywa się w ten sposób, że ekspedientka lewą ręką przytrzymuje np „eksportową" szynkę, a prawą — kraje ją, po czym plasterki rękami nakłada na wagę, zawija — i... pobiera pieniądze, zazwyczaj wydając jeszcze resztę. Podobnie odbywa się sprzedaż innych artykułów spożywczych, np. pieczywa, które również ekspedientka bierze do rąk, chleb kraje, daje kupującemu, a następnie pobiera należność, wydaje resztę itd.

Nie trzeba dowodzić, że pieniądz papierowy jest jednym z największych przenosicieli bakterii chorobotwórczych, gdyż przechodzi przez setki rąk często bardzo brudnych, albo przez ręce ludzi chorych.

Artykułów takich jak wędliny, pieczywo itp. oczywiście nie gotuje się już w domu, ani płucze — i dlatego cały ładunek bakterii połyka się wraz z tymi artykułami.

Jak temu zaradzić? Albo powinny być w każdym z takich sklepów oddzielne kasy, albo — gdyby to było niemożliwe — ekspedientki muszą być zaopatrzone w widelce, łopatki, szufelki itp. oraz w surowy zakaz dotykania rękami produktów spożywczych. Nawet gdyby były oddzielne kasy, zakaz ten byłby całkowicie słuszny!

Józef Kamiński

OD REDAKCJI: W szeregu sklepów spotykamy napisy: „Artykułów spożywczych nie dotykać". Skierowane one są do klienta. Tym razem klient kieruje ten sam apel do sprzedawców.

I słusznie.

Instytucie wyjaśniają

W związku z notatką „Ułatwić wczasy niedzielne" („Dziennik Łódzki" nr 152 z dnia 5 czerwca rb.) Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, co następuje.

Ruch w niedziele i święta na liniach podmiejskich wzrósł w rb. do tego stopnia, że nawet pomimo ich zasilenia wszystkimi wolnymi wozami linij miejskich, nie daje się zapewnić przewiezienia wszystkich chętnych. Przywrócenie tanich biletów powrotnych równałoby się zachęcie do jeszcze liczniejszych wyjazdów, co ze względu na ograniczoną wytrzymałość taboru jest na razie niemożliwe.

*

W uzupełnieniu wyjaśnienia umieszczonego w Nr 158 „Dziennika Łódzkiego" z dnia 10. VI. 50 r. Dyrekcja Okręgowa P. i T. komunikuje, że po zbadaniu punktów rozmieszczenia skrzynek pocztowych na terenie osiedla im. Marchlewskiego zarządzono zawieszenie dodatkowych skrzynek: 1) ul. Szczytowa Nr 15 (na wprost przystanku krańcow.), 2) ul. Turnie Nr 11 (osiedle górne), oraz przeniesienie skrzynki z ul. Pieniny Nr 2 na dom Centrali Tekstylnej przy zbiegu ul. Pieniny i Telefonicznej.

*

W dniu 19 bm. ukazała się na łamach Waszego pisma wzmianka pt. „Przewiewne kino".

Prostując tę wiadomość pragniemy zaznaczyć, iż kotary uchyla się zawsze na całą szerokość okien w czasie każdej przerwy. Podczas seansów natomiast okna te nie są bynajmniej szczelnie zakryte — górna ich część wysokości ok. 50 cm. pozostaje odkryta, przez co dopływ świeżego powietrza w czasie wyświetlania filmu jest zapewniony.

Oczywiście, gdy temperatura powietrza przekracza na dworze 30 stopni, w kinie może być gorąco, ale wtedy wszędzie jest „istna łaźnia" — nawet w redakcji.

OD REDAKCJI. — W lokalu redakcyjnym nie mamy potrzeby instalowania wentylatora. Dziwi nas natomiast, dlaczego takich wentylatorów nie ma w sali kina „Tatry".

*

OD REDAKCJI

W związku z korespondencją pt. „Fotowidmo", która ukazała się w dniu 20 bm, a dotyczyła krytyki jednego ze zdjęć umieszczonych w gablotce sklepu MHD przy ul. Piotrkowskiej 16, Redakcja po zapoznaniu się z tym zdjęciem stwierdziła, że alarm naszego korespondenta był przynajmniej przesadzony.

Odpowiedzi Redakcji

Dyksa Marian — Łódź. Prosimy o podanie adresu.

Janina Bamborowicz — Łódź. Prosimy o przyjście do Redakcji Dział Miejski w godz. 10—17.

Wójcik Edmund — Walichnowy. Kolportaż usprawnimy. Jak nas poinformowano, skompletowanie „Biblioteki w prenumeracie" jest już niemożliwe, gdyż cała akcja została zlikwidowana.

J. M. — Z. M. — Łódź. W sprawie interesującej Pana prosimy zwrócić się do Zw. Samopom. Chł. Zarz. Oddz. Wojew. — Wydział Kadr, Narutowicza 59. Prosimy o powiadomienie nas o wyniku oraz utrzymanie kontaktu z nami.

C. H. — Łódź. 7. S. Prosimy o przyjście do Redakcji, Dział Miejski, w godz. 10—14, względnie o telefoniczne skontaktowanie się: 207-18 Dział korespondencji.

P. 53—W. Do czasu zwiększenia taboru MZK sprawy zmiany przystanków nieaktualne.

Jotes — korespondent — Kobieta fryzjer goląca mężczyzn w dobie dzisiejszej, nie należy do wyjątków. Żyjemy w czasach, w których każdy zawód jest dla kobiety dostępny.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA

GUY de MAUPASSANT

(83)

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

Kilka dni temu jeszcze nie mogła tam żyć, a teraz czuła, że przeciwnie, nie mogłaby żyć już poza tym miejscem, że wiąże ją z nim smutne przyzwyczajenie.

Wreszcie pewnego wieczoru zastała list i dwieście franków.

„Pani Janko! Niech Pani wraca jak najszybciej, bo już Pani nie wyślę ani grosza. Sama pojadę po Pana Pawła, gdy tylko będziemy mieli o nim jakieś wiadomości.

Posyłam pozdrowienia
Rozalia".

W zimny, śnieżny ranek Janka pojechała do Batteville.

ROZDZIAŁ XIV

Nie wychodziła już wcale, nie używała w ogóle ruchu. Wstawała codziennie o tej samej porze, spoglądała w okno, jaka jest pogoda, schodziła na dół i siadała przed kominkiem.

Spędzała tam całe dni nieruchomo, z oczyma wlepionymi w ogień, przeżuwając nieustannie rozpaczliwe myśli, tragiczną defiladę swych nieszczęść.

Mrok zapadał już w niewielkim pokoju, a ona trwała nieruchomo, dokładając tylko od czasu do czasu drwa do ognia. Rozalia przynosiła lampę, wołając:

— Dalej, pani Janko, niechże się pani trochę rozrusza, bo znowu nie będzie pani miała apetytu przy obiedzie!

Nurtowały ją uporczywe myśli najbłahsze sprawy urastały w jej biednej, chorej głowie do niezwykłych rozmiarów.

Przeżywała całą swą przeszłość, pogrążona w starych wspomnieniach z wczesnej młodości, z podróży poślubnej na Korsyce. Krajobrazy tej wyspy, zapomniane od dawna stawały jej nagle przed oczyma, malowały się w czerwonych płomieniach kominka. Przypominała sobie wszystkie szczegóły, drobiazgi, wszystkie napotkane tam twarze. Prześladowała ją postać przewodnika, Jana Rivolli i wydawało jej się, że słyszy jego głos.

Potem myślała o spokojnych latach dzieciństwa Pawła, kiedy to kazał sadzić jej sałatę, gdy klękała na tłustej ziemi obok ciotki Lizki, rywalizując z nią w pracy, aby przypodobać się dziecku.

— Kurczątko, moje małe Kurczątko — szeptały jej wargi.

Marzenia urywały się na tym i po tem całymi godzinami kreśliła palcem w powietrzu litery, składające się na to słowo. Kreśliła powoli cały wyraz, wyobrażając sobie, że go widzi i znowu rozpoczynała omdlałym ze zmęczenia ramieniem rysować literę K.

Wreszcie nie mogła już dalej, wszystko jej się mieszało, wychodziły jej inne słowa i denerwowała się ogromnie.

Wszystkie dziwactwa ludzi samotnych stały się jej udziałem. Najmniejszy przedmiot przestawiony na inne miejsce wprawiał ją w zdenerwowanie.

Rozalia czasami zmuszała ją do chodzenia, wyprowadzała na drogę, ale Janka po dwudziestu minutach oświadczała:

— Nie mogę już dalej, córko — i siadała na brzegu rowu.

Wkrótce nie znosiła już w ogóle ruchu i spędzała większość czasu w łóżku.

Od najwcześniejszego dzieciństwa zachowała zwyczaj natychmiastowego wstawania po wypiciu filiżanki kawy z mlekiem, którą lubiła aż do przesady i z trudem by się jej wyrzekła. Co rano oczekiwała wejścia Rozalii ze zmysłową niemal niecierpliwością i gdy tylko służąca postawiła filiżankę na nocnym stoliku, siadała i wychylała ją łakomie. Następnie, odrzuciwszy kołdrę, zaczynała się ubierać.

Ale powoli, powoli przyzwyczajała się do pozostawania w łóżku po wypiciu kawy. Najpierw marzyła tylko chwileczkę, potem z dnia na dzień przeciągała te chwile do momentu aż wchodziła rozzłoszczona Rozalia i ubierała ją prawie siłą.

Janka nie miała już zresztą nawet cienia własnej woli i za każdym razem, gdy służąca prosiła ją o radę, lub zadawała jakieś pytanie, odpowiadała:

— Rób jak chcesz, moja droga.

Wierzyła mocno, że prześladuje ją jakieś uporczywe fatum i stała się przesądna jak człowiek wschodu. Wszystkie jej marzenia i nadzieje zawodziły zawsze i nie śmiała już teraz niczego przedsięwziąć i wahała się czasami całymi dniami przed powzięciem najdrobniejszej decyzji, przekonana, że nic dobrego z tego nie wyjdzie.

— Nie miałam szczęścia w życiu — powtarzała ciągle.

Rozalia odpowiadała gniewnie:

(D. c. n.)

SPORT

Zamykamy dyskusję

Mecz Garbarnia — ŁKS Włókniarz pozostawił po sobie bardzo przykre wrażenie. Jest to tak oczywisty fakt, że do tej sprawy wolelibyśmy nie wracać, gdyby nie nakłaniali nas do tego liczni czytelnicy. Sportowcy Łodzi w swych listach wyrażają żal, że sędzia zawodów swym łagodnym postępowaniem w stosunku do brutali — zepsuł tak piękne widowisko sportowe.

Mamy właśnie przed sobą list akademików. Głos młodzieży jest nie jako barometrem do badania nastrojów panujących w społeczeństwie i dlatego z małymi skrótami list ten przedrukujemy.

LIST OTWARTY DO „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

W związku z wypadkami jakie miały miejsce podczas meczu ligowego „Garbarnia" — ŁKS Włókniarz uważamy za konieczne poruszyć sprawę niesportowego zachowania się zarówno graczy wymienionych drużyn, jak i części publiczności.

Skandaliczne zajścia na boisku miały bezwątpienia swe źródło w osobie sędziego, który stanowczo nie dorósł do prowadzenia trudnych meczów ligowych. Nieumiejętność utrzymania graczy w karbach, nie powinna jednak upoważniać ani Barana, ani bramkarza gości, Stefaniszyna (mówimy tu tylko o najcięższych przewinieniach) do umyślnego kopnięcia przeciwnika. Najsmutniejszym wydaje się być fakt, że przewinienia graczy uszły im na boisku bezkarnie. Np. wybryk Barana.

Sędzia główny zapytał o zdanie sędziego bocznego, na którego polowie miał miejsce ten wypadek. Sędzia boczny jednak, jak wynikało z przeczącego ruchu głową, zajścia nie widział(!) I tu należy zwrócić uwagę na zachowanie się części publiczności: po opinii sędziego bocznego rozległy się liczne oklaski kibiców, z których zapewne niejeden widział zajście. Ta głośna aprobata dla nie sportowego wyczynu budziła u prawdziwych sportowców duży niesmak.

— Co powinniśmy teraz zrobić?

Uważamy, że konsekwencje powinien tu wyciągnąć przede wszystkim klub, odstępując od starej zasady chronienia „sław". W sporcie winno chodzić w pierwszym rzędzie o wyrobienie ambicji sportowej i wpojenie w zawodników zasady „fair play", a dopiero potem o miejsce w tabelce ligowej.

Uważamy, że w wypadkach jakie miały miejsce na wspomnianym meczu, postawa prasy winna być bardziej stanowcza. Nie wystarczy ograniczyć się do wzmianki o gorszących zajściach, ale wprost żądać ukarania winnych. Pamiętajmy, że pobłażliwość prowadzi do jeszcze większego rozwydrzenia i wpojenia w gracza przekonania, że „sławom" wszystko uchodzi. Należy także podkreślić fakt, iż ciężka kontuzja zawodnika wyklucza go nie tylko z szeregu czynnych sportowców, lecz również z szeregu budowniczych Polski Ludowej, bo przecież u nas sportu zawodowego nie ma i każdy sportowiec spełnia w życiu codziennym powierzone mu zadanie na odcinku odbudowy kraju.

Chcąc wychować nowe pokolenie dobrych i prawdziwych sportowców, powinniśmy dać im godne naśladowania wzory, a wszelkie przejawy chamstwa na boiskach wyrugować raz na zawsze.

STUDENCI

(Nazwiska autorów niniejszego listu są w posiadaniu redakcji).

Treść listu jest niezwykle mocna. Jak widać, studenci nie wkładają białych rękawic przy praniu nieprzyjemnych spraw. Śmiało, po imieniu nazywają rzeczy przykre.

Częściowo niesłusznym wydaje się nam wyłączny atak tylko na Barana. Postąpił on źle, to prawda, ale nie on pierwszy, trzeba to powiedzieć od razu, dał hasło do gry brutalnej. Żywo nam stoi w pamięci lewy obrońca „Związkowca-Garbarni", który już na początku gry na modłę wyrafinowanego... myśliwego starał się upolować Hogendorfa na prawym skrzydle. Wielu innych również nie było bez winy.

Nasi korespondenci domagają się ukarania Barana przez Zrzeszenie „Włókniarz". Słusznie. Mile będziemy zdziwieni, gdy twarda dłoń Włókniarzy postawi tę sprawę po męsku. W ten sposób postępując wskaże młodzieży, że tam, gdzie nie sięga sprawiedliwość głównego sędziego lub Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, tam własne władze umieją ocenić rzeczy dobre i złe.

Ale załóżmy, że Włókniarz bardzo obiektywnie odniesie się do powyższej sprawy. Co w takim razie powinna zrobić Garbarnia?

Powinna w ten sam sposób postąpić!

Nie chcemy wskazywać, kto w tej drużynie zachowywał się na boisku niesportowo, bo na meczu obecni byli kierownicy i opiekunowie tego klubu. Oni lepiej znają swych zawodników, oni szybciej poza jednym Stefaniszynem potrafią odszukać i innych sprawców zajścia. Przyznajemy się szczerze, że w tej chwili niewiele zaufania posiadamy do obiektywnej oceny wypadków powziętej przez działaczy krakowskich, bo przemawia za tym wypowiedź z jaką zetknęliśmy się przy schodzeniu zawodników z boiska. Powiedział to jeden z opiekunów klubu krakowskiego. Oto mniej więcej dosłowna treść:

„Jak przyjedziecie do Krakowa, to się porachujemy..."

Wiemy, co kryją w sobie podobne pogróżki i do jakich mogą doprowadzić rezultatów. Nim jednak „włókniarze" zawitają do Krakowa, chcielibyśmy bardzo, aby ów „opiekun" przyglądał się już grze tylko z trybuny, jako zwykły, szary widz, a raczej — zapalony kibic! Sądzimy, że tak zasłużony klub, jakim jest „Związkowiec-Garbarnia", klub, w którym podobno istnieje wzorowa dyscyplina, w którym praca rozwija się pomyślnie, a wszyscy zawodnicy poprzez regularne uczęszczanie na treningi dążą do podniesienia poziomu sportowego i wyczynowego — potrafi zdobyć się na energiczne posunięcie i wyeliminować ze swego grona te osoby, które nie umieją wychowywać młodzieży.

Bezpośrednio po ukazaniu się sprawozdania, zwolennicy łódzcy stawiali nam zarzut, pytając jednocześnie, dlaczego nie przymykamy jednego oka...

Powoływano się przy tym na przykłady. Twierdzono, że na terenie innych miast sprawozdawcy sportowi w swych relacjach pomijają milczeniem te fakty, opublikowanie których nie przyniosłoby sławy ich okręgom.

Nie posiadamy w tej chwili pod materiałów stwierdzających, iż istotnie podobne wypadki miały miejsce. Zresztą — nie nasza to sprawa! My dążymy do uczynienia z Łodzi wzorowego pod każdym względem ośrodka sportowego i konsekwentnie zmierzać będziemy do celu. W swej codziennej pracy, jeżeli czerpiemy skądś wzory, to tylko dobre, pożyteczne i wychowawcze, złe z reguły odrzucamy!

I stąd tak zdecydowana postawa po brutalnym przebiegu meczu.

W. Lach.

W nowym składzie

wybiegnie dziś Widzew na boisko

Dziś na boisko ŁKS-Włókniarza przy Al. Unii rozegrany zostanie mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi między miejscowym „Widzewem" a „Kolejarzem" z Ostrów-Komorowa.

Niepowodzenia łodzian w początkowej rundzie rozgrywek zepchnęły ich na same dno tabeli. Zdawało się już, że łodzianie znajdują się na całkowicie straconej pozycji, a jednak macierzysty klub „Włókniarz" był nieco innego zdania. Pośpieszył więc „widzewiakom" z odsieczą, zasilając ich jedenastkę paru graczami z innej włókienniczej drużyny. Zastrzyk był skuteczny. Pierwszy swój mecz w nowym składzie łodzianie wygrali. Dziś z kolei będziemy mieli okazję stwierdzić, czy zwycięstwo ligowców łódzkich w Bydgoszczy nie było dziełem przypadku. Wprawdzie „Kolejarz" z Ostrów-Komorowa nie jest aż tak bardzo wysoko notowany na giełdzie piłkarskiej Polski, ale osiągnięcie z nim zwycięstwa nie należeć będzie do zadań łatwych. Jeżeli więc „widzewiacy" wygrają — świadczyć to będzie, iż istotnie w ich zespole nastąpiła poprawa formy.

Zawody główne poprzedzi przedmecz Widzew I b — Boruta (Zgierz). Przedmecz rozpocznie się o godz. 15.30. Spotkanie ligowe — o godz. 17.30.

Dziś zawody motocyklowe

A więc już dziś będziemy świadkami sensacyjnego wyścigu motocyklowego na żużlu, który odbędzie się w ramach trójmeczu CWKS — Legia (Warszawa) — Polonia (Bytom) — Ogniwo (Łódź). Z największym zainteresowaniem zwolennicy tego emocjonującego sportu oczekują na pojedynek asów polskich torów żużlowych: Smoczyka, Krakowiaka i braci Kołeczków.

Na temat mistrza Polski krążą różne wersje. Jedni — i tych jest większość — twierdzą, że jest to urodzony, brawurowy motocyklista, który nie szybko skapituluje przed swymi rywalami, inni głoszą że Smoczyk powinien już w najbliższym czasie schylić czoła przed młodszymi. Kto ma rację, zobaczymy w dniu dzisiejszym.

Program wyścigów dzisiejszych przewiduje 12 biegów. Wszystkie one zostały rozstawione, aby w każdej konkurencji odbywała się wyrównana walka.

Przypominamy, że wyścigi rozpoczną się o godz. 16 na torze żużlowym przy ul. 9 Maja. Dojazd tramwajem nr 7.

Nie kupować

Kolumna sportowa przeznaczona jest oczywiście na podawanie wiadomości z życia sportowego. Tym razem, właśnie w tej wzmiance musimy odstąpić od przyjętej od lat zasady, bo oto Włókniarz w swym piśmie prosi nas o pomoc przy wytropieniu złodzieja.

Oto treść pisma:

Zarząd ŁKS „Włókniarz" ostrzega przed kupowaniem z niepewnego źródła włoskiego sprzętu kolarskiego, ponieważ w dniach 22 — 23 czerwca r.b. okradziono magazyn Sekcji Kolarskiej Klubu. Dla orientacji ŁKS „Włókniarz" podaje, że skradziono: — pompki rowerowe firmy „L'eterna", przerzutki, hamulce przednie i tylne, łańcuchy szosowe, łańcuchy torowe, trybiki czterobiegowe, motyliki, piastki do kół, nyple i gumy (cyngle) marki „Clement".

W wypadku napotkania do kupna niepewnego pochodzenia sprzętu rowerowego, Zarząd Klubu prosi o łaskawą wiadomość pod adresem Klubu, ul. Piotrkowska Nr 272-a II piętro, telefon 141-86 lub o powiadomienie najbliższego Komisariatu Milicji Obywatelskiej.

Brawo Politechnika!

Ostatnio na terenie Łodzi odbywały się zawody sportowe, w których brali udział siatkarze wszystkich zrzeszeń sportowych, kół sportowych i szkół średnich. Również i w plonie Akademickiego Zrzeszenia Sportowego przeprowadzone zostały rozgrywki eliminacyjne na poszczególnych uczelniach w celu wyłonienia najsilniejszego zespołu. W rozgrywkach międzyuczelnianych drużyna Politechniki Łódzkiej zajęła pierwsze miejsce i na jej barki spadł obowiązek reprezentowania AZS w meczach ogólnołódzkich.

Po przebrnięciu przez sito eliminacyjne, siatkarze Politechniki Łódzkiej zakwalifikowali się do finału. Przeciwnikiem ich w finale była „Gwardia".

W decydującym spotkaniu drużyna łódzkiej Politechniki pokonała „Gwardię" i tym samym zdobyła tytuł mistrza drużyn męskich miasta Łodzi, w tak masowej imprezie, jaką był turniej piłki ręcznej.

Dania - Norwegia 4:0

KOPENHAGA. W rozegranym tu międzypaństwowym meczu piłkarskim Dania po niezwykle zaciętej i okresami bardzo wyrównanej grze pokonała Norwegię 4:0 (2:0).

Odpowiedzi Redakcji

Pływakom łódzkim serdecznie dziękujemy za nadesłane pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Zakopanem.

Sportowcy Konstantynowa. — Prośbę Waszą w najbliższym czasie spełnimy. W tej sprawie zwróciliśmy się już do Wydziału Gier i Dyscypliny ŁOZPN.

WIĘKSZE WYGRANE

60 LOTERII

9 dzień ciągnienia I.-ej klasy

Główna wygrana dnia 3.000.000 zł padła na Nr 11191 w Lublinie.

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4787 w Warszawie.

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 115787 w Poznaniu.

Wygrane premie po 300.000 zł padły na NrNr: 17022 i 44079.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr: 87769.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 1451 41540 59463.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 6178 6762 8806 11030 17681 28214 31795 46090 59762 67656 72168 86952 88670 111042.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 3455 8187 8347 9948 15789 18201 31905 33439 45430 46028 57209 57667 58792 60189 69752 71680 72513 73307 77194 82367 84161 86399 86542 87157 95289 103781 105013 107724 108420 114386 114476 118344.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 1047 3984 4985 5672 17244 19050 20069 20876 25796 26439 29896 31050 31507 37830 40426 40458 42162 42409 56594 60290 62894 66931 69495 70491 71331 72687 75961 80063 94233 104044 106875 107578 108975 109160 115027 117489.

Pracownicy poszukiwani:

Kilku techników i inżynierów drogowych, referenta kosztów własnych, referenta budżetowego, referenta współzawodnictwa pracy, 3 wykwalifikowane siły biurowe, zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe w Łodzi. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Podania z życiorysem zgłaszać osobiście do Oddziału Personalnego, Łódź, Piotrkowska 17, 3 piętro, pokój 338. (11/z)

Kierownika Wydziału Finansowego, kierownika Referatu Planowania Finansowego, kierownika Referatu Rozliczeń, starszego kontystę zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenie kierować do Biura Kadr P.P.K. „Ruch" w Łodzi, ul. Roosevelta nr 17. (k 1003)

Księgowi poszukiwani. Osobiste zgłoszenia z podaniem i życiorysem Państwowe Łódzkie Zakłady Graficzne w Łodzi, ul. Narutowicza 54. (k 1012)

Wykwalifikowane siły biurowe, kontystów, rachmistrzów, kartotekarzy, samodzielne maszynistki-korespondentki zatrudni niezwłocznie Centrala Handlowa Pr. Przemysłu Włókienniczego w Łodzi. Warunki płacy wg siatki płac pracowników Central Handlowych. Zgłoszenia wraz z podaniem i życiorysem przyjmuje Dział Personalny CHPPWł., ul. Piotrkowska 216 (oficyna w podwórzu).

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99
na zaproszenie TPD wyjeżdża na gościnny występ do Grotnik z widowiskiem
„WESOŁA MASKARADA"
Barwne widowisko masek i lalek w reżyserii H. RYLA.
Początek o godz. 11 i 15
Zniżki dla młodzieży szkolnej i Związków Zaw.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 131-34
O godzinie 19,15
„Makar Dubrawa"
A. Korniejczuka
Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. — Zniżki ważne. — We wtorki teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (w ogrodzie)
ul. PIOTRKOWSKA nr 94 Telefon 272-70
Godz. 16.30 i 19.30
„ŚLUBY MURARSKIE"
czyli WODEWIL WARSZAWSKI,
GOZDAWY i STĘPNIA
Udział bierze: cały zespół artystyczny, balet i orkiestra. — Reżyser: K. PAWŁOWSKI Dekoracje: J. Kondracki. Układ tańców: E. Satt Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy. Tel. 272-70

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36
CODZIENNIE o godz. 19,15 komedia Al. Fredry
„Wielki człowiek do małych interesów"
Reżyseria i inscenizacja: Wacław Salbor. Dekoracje i kostiumy Wacław Borowski, kierownictwo i ilustracja muzyczna Apolinary Pindrass.
Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16. — W poniedziałki teatr nieczynny. — Po rozpoczęciu przedstawienia nikt nie będzie wpuszczony na salę

TEATR Komedii Muzycznej „LUTNIA"
ul. Piotrkowska nr 243, tel. 107-25
CODZIENNIE o godzinie 19,15
„CÓRKA PANI ANGOT"
Opera komiczna w 3 aktach.
Udział bierze
cały zespół artystyczny, Chór, Balet - Orkiestra.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta od godz. 11 przez cały dzień. Szczegóły w afiszach.

LEKARZE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma.

Dr SKONIECZKA. Choroby nerwowe 4—6, Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne, 8—10, 4—6. Narutowicza 2.

Dr KUDREWICZ — specjalista, weneryczne, skórne 8—9, 3—5, Piotrkowska 109.

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mostki porcelanowe. Sienkiewicza 27.

LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5—7 Moniuszki 11

POSZUKIWANIE PRACY

RUTYNOWANA pielęgniarka poszukuje pracy przy noworodku. Wólczańska 68, m. 12.

ZAOFIAROW. PRACY

GOSPOSIA samodzielna, uczciwa do dwojga osób potrzebna. Referencje wymagane, warunki bardzo dobre. Telefon 208-63.

POTRZEBNE szwaczki do bielizny wytwórczej damskiej, bluzki i na koszule męskie. Piotrkowska 231, szwalnia-sklep.

POSZUKUJĘ wspólniczki do pracowni sukien. Oferty Dziennik Łódzki „SH"

GOSPOSIA lub pomocnica domowa potrzebna. Więckowskiego 1—36.

NAUKA I WYCHOW.

ZAPISY na Skrócony Kurs Kroju, Modelowania ubrań damskich, dziecinnych, bieliźniarstwa przyjmuje IPR — Piotrkowska 24—7 godziny 10—12, 16—18. (K 723)

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek, Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83.

LOKALE

ZA remont dam mieszkanie. Wiadomość Niedziela. Julianów, Chabrowa 7.

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia z wygodami na dwa pokoje pojedyncze w śródmieściu. Wiadomość tel. 114-04, godz. 8—10, 15—17. (k 910)

POSZUKUJĘ dwa pokoje z kuchnią wyjęte z pod kwaterunku. Wiadomość Krystyna Preś, Łódź, ul. Gnieźnieńska nr 18.

STUDENT poszukuje pokoju sublokatorskiego — śródmieście. Oferty Dziennik Łódzki „Janusz".

SUTERENE wynajmie Administracja. Telefon nr 263-57. (k 1016)

RÓŻNE

WYKONUJĘ roboty ślusarskie jak również okucia koszy bednarką. Warsztat ślusarski, Kamienna 2.

KUPNO i SPRZEDAŻ

AKORDEON 80 basów, 4 registry sprzedam. Strz. Kaniowskich 48—26. Niedziela do 11, powszednie 16—17.

ŁÓŻKO niklowe do sprzedania zaraz z umywalką. Sienkiewicza 62—7.

MOTOCYKL DKW 200 cm do sprzedania ul. Wyższa 39.

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski. Warszawa Nowy-Świat 30. Informacje listownie. (k182)

SPRZEDAMY BMW 5 osobowy w dobrym stanie. Wiadomość Więckowskiego 98, tel. 128-22 od 9—15

SAMOCHÓD DKW pół kabriolet po remoncie do sprzedania. Wiadomość ul. Żeromskiego 115, portiernia.

ZAKŁAD Stolarsko-Tapicerski W. ŁUCZAK poleca meble tapicerowane, leniwce itp. Łódź, ul. Kaliska 16. tel. 161-03, 120-68

OKAZYJNIE sprzedam fisharmonię prawie nową Bednarska 21/91 od 16.

SPRZEDAM solidne nowoczesne łóżka, szafki, Bednarska 26 m. 27 od 10 do 13

BECZKI żelazne ocynkowane z obręczami, blaszanki i balony sprzedam. Wiadomość tel. nr 138-19.

SPRZEDAM kontuar i szafę dużą nadającą się do składu lub magazynu. Piotrkowska 132, m. 15, tel. 187-90.

„MERCEDES" 230 po remoncie sprzedam. Zgłoszenia garaże Grand Hotelu w dn. 27 i 28 bm.

SPRZEDAM 10 mórg ziemi w Grotnikach. Oferty pod „Ziemia".

DKW 200 sprzedam. Tel. 116-19 od poniedziałku godz. 10—12.

ŁÓŻKA metalowe, stół sprzedam, Przędzalniana nr 31 dozorca wskaże.

WÓZEK dla bliźniaków do sprzedania koszykowy i spacerowy. Wiadomość Nowozarzewska 7, m. 4.

PLACE budowlane Widzew sprzedam. Wiadomość Andrzeja Struga nr 27—12, godz. 16—18.

MASZYNA Singera do sprzedania i kuchnia elektryczna. Jaracza 38—13.

KUPIĘ plac 1000 m kw. Wiadomość Łódź, ul. Gnieźnieńska 18, Krystyna Preś.

CEGŁĘ z rozbiórki sprzedam. Matuszewski, Kilińskiego 125, tel. 181-36.

MASZYNĘ saneczkową 8—10, 80—100 cm szeroką kupię. Oferty Kulawiak, Poznań — Roosevelta 10, m. 4.

SAMOCHÓD „Opel Olimpia" sprzedam. Telefon nr 115-85.

WANDERER 6 cylindrowy niedrogo sprzedam. Jaracza 40, portier 8—16.

SPRZEDAM maszynę — „Singera" Plac Dąbrowskiego 1—25 tel. 164-57.

PIĘKNA biblioteka-szafa trzydrzwiowa, palma kenecja, aparat fotograficzny sprzedam. Południowa 32 m. 13, godz. 19—21.

SPRZEDAM kontuar i szafę dużą nadającą się do składu lub magazynu. Piotrkowska 132, m. 15, tel. 187-90.

„MERCEDES" 230 po remoncie sprzedam. Zgłoszenia garaże Grand Hotelu w dn. 27 i 28 bm.

SPRZEDAM 10 mórg ziemi w Grotnikach. Oferty pod „Ziemia".

DKW 200 sprzedam. Tel. 116-19 od poniedziałku godz. 10—12.

ŁÓŻKA metalowe, stół sprzedam, Przędzalniana nr 31 dozorca wskaże.

WÓZEK dla bliźniaków do sprzedania koszykowy i spacerowy. Wiadomość Nowozarzewska 7, m. 4.

PLACE budowlane Widzew sprzedam. Wiadomość Andrzeja Struga nr 27—12, godz. 16—18.

MASZYNA Singera do sprzedania i kuchnia elektryczna. Jaracza 38—13.

KALENDARZYK

Niedziela **25** CZERWCA

DZIŚ: Wilhelma, Zuzji
JUTRO: Jana i Pawła

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-69
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44,	134-15 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Antoniewicz (Pabianicka 66), Danielecki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Społ. nr 56 (Zielony Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagórowska (Limanowskiego 37).

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19.15 „MAKAR DUBRAWA". W roli Makara Stanisław Łapiński.
PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA — (ul. Jaracza 27/29) — o godzinie 19,15 „DOM OTWARTY". Ostatni raz.
PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY — (ul. Obrońców Stalingradu 21) — o godzinie 19,15 „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW".
TEATR LETNI „OSA" — (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70) — o godz. 16,30 i 19,30 „ŚLUBY MURARSKIE" czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243) — o godzinie 19,15 „CÓRKA PANI ANGOT".
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — godz. 12 „PAN TOM BUDUJE DOM".
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) — nieczynny.
PAŃSTW. TEATR ŻYDOWSKI. Zespół wrocławski, ul. Jaracza nr 2 — „PRZYJACIELE"

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, (telefon 166-16).
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13).
Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182-73).
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — (dla młodz.) — „Za siedmioma górami" — godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 12.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Albeniz" godz. 16, 18.30, 21; dozw. od lat 16. Poranek godz. 11.
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Hrabia Monte-Christo" II seria — godz. 15, 17.30, 20; dozw. od lat 14.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 25 — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodz.) (Legionów 2) — „Wilki morskie" — godz. 14, 16, 18, 20; poranek godz. 12.
MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Dziś o wpół do jedenastej" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 18.
Poranek godz. 11.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Podróże Gulivera" — godz. 15, 17, 19, 21; poranek godz. 12; dozw. od lat 7.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74/76) — „Urodzony w październiku" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 18.
Poranek godz. 11.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Nieodrodna córka" — godz. 15, 17.30, 20; dozw. od lat 18.
ROMA (Rzgowska 84) — „Zwycięski powrót" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14; poranek godz. 11.
REKORD (Rzgowska 2) — „Śpiewak niezuany" — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Dzwonnik z Notre-Dame" — godz. 15, 17.30, 20; dozw. od lat 16.
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — Program składany („Biegiem Wołgi", „Szara szyjka", „Siedem czarodziejskich piątków") — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Córka marynarza" — godz. 14,30, 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14.
TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Podróże Gulivera" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 7.
Poranek godz. 11.
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Poszukiwacze złota" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozwolony od lat 14.
Poranek godz. 11.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Zdradzieckie skały" godz. 15,30, 18, 20,30; dozw. od lat 18.
Poranek godz. 11.

Jest 70 — będzie więcej

O łódzkich księgarniach Domu Książki

Dom Książki to przedsiębiorstwo, które stało się ostatnio bardzo popularne. Nie ma bowiem festynu, zabawy, czy innej imprezy masowej, na której Dom Książki nie wystawiłby swoich przenośnych, estetycznych kiosków. Przedsiębiorstwo to zorganizowało prawdziwą „inwazję" książki.

Ale D. K. to nie tylko ruchome kioski, ale — i to przede wszystkim — piękne, bogato zaopatrzone księgarnie. Dom Książki przejął jak wiadomo całość dystrybucji książek z placówek uspołecznionych. W tej chwili posiada on w okręgu łódzkim 70 swoich księgarń, w tym 27 w Łodzi. W księgarniach sprzedaje się wszystkie książki, znajdujące się na rynku krajowym, oraz materiały piśmienne.

Oprócz tego w każdej placówce Domu Książki znajduje się bogato zaopatrzony dział książki rosyjskiej. Jeżeli chodzi o Łódź, to posiadamy tu 2 specjalne księgarnie, w których wybór książek radzieckich jest szczególnie bogaty. Są to placówki przy ul. Piotrkowskiej 5 i 133.

Chcąc jak najidealniej obsłużyć swego odbiorcę i czytelnika Dom Książki czyni usiłowania w kierunku tworzenia księgarń specjalnych, obsługiwanych przez fachowy personel. Dotychczas mamy w Łodzi już kilka tego rodzaju placówek. I tak: księgarnia przy ul. Piotrkowskiej 102-a zawiera bogato zaopatrzony dział rolniczy, a księgarnia przy ul. Piotrkowskiej 123 nastawiona jest na sprzedaż książek pedagogicznych i szkolnych. Placówki przy ul. Piotrkowskiej 11 i 86 sprzedają książki o tematyce marksistowskiej i społeczno - politycznej. Książki zaś techniczne zgromadzone są w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 45.

Ostatnio, jak już podawaliśmy, Dom Książki otworzył przy ul. Piotrkowskiej 86, sklep z nutami. W tych dniach przystąpi do remontu sklepu przy ul. Narutowicza 34, który przekształcony będzie we wzorową księgarnię uniwersytecką.

W ramach rozbudowy sieci księgarń, D. K. przewiduje uruchomienie placówek na peryferiach i na bocznych ulicach miasta. Pierwsze kroki w tym kierunku postawione będą już wkrótce otwarciem księgarni przy ul. Żeromskiego 8, Rzgowskiej 52 i Napiórkowskiego 20.

Przy organizowaniu dalszych placówek Dom Książki przewiduje dużą pomoc ze strony Rad dzielnicowych, które widząc potrzebę uruchomienia księgarń w swoim rejonie zwrócą się z tym do dyrekcji Domu Książki.

Nie wszyscy może o tym wiedzą, że D. K. organizuje również stoiska z książkami przy większych zakładach pracy. Stoisk takich jest już sporo, ilość ich rośnie zresztą z dnia na dzień, gdyż Dom Książki idzie na rękę wszystkim zakładom i instytucjom, które pragną mieć takie stoiska.

D. K. wprowadził jeszcze jedną formę rozpowszechniania książki za pomocą tzw. księgarni wysyłkowej. Każdy, kto chce kupić sobie jakąkolwiek książkę, może uczynić to za pośrednictwem zwykłej pocztówki, adresując na Dom Książki, Łódź, Piotrkowska 96. Zamówienie takie jest realizowane natychmiast a książka przesyłana za zaliczeniem pocztowym.

Kas.

Radio

NIEDZIELA, 25 CZERWCA 1950 r.

6.50 Pocz. aud.; 6.53 Sygn.; 6.55 Progr. dnia; 7.00 Aud. dla wsi; 7.15 Miniatury — muz.; 8.00 Dziennik; 8.25 Mel o zabawnych tytułach; 8.55 Aud. SKRK; 9.00 Konc. organ.; 9.30 „Concerti Grossi Haendla"; 10.00 Skrzynką ogól.; 10.15 Muz.; 10.20 Felieton lit.; 10.30 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10.55 Aud. lit.; 11.10 Aud. „Od naszych korespondentów"; 11.20 Z cyklu: „Ludzie naszych fabryk i wsi" — opow. tow. W. Dworniika ze spółdzielni produkcyjnej w Grochowie; 11.37 Muz.; 11.40 Komunik.; 11.45 Aud. dla wsi; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.04 Przegl. czasopism; 12.15 Konc. Rozgłośni śląskiej; 13.00 Pogad.; 13.15 „Niedziela na wsi"; 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego; 14.20 Muz. w wyk. Polskiej Kapeli p/d. F. Dzierżanowskiego; 14.45 „Życiorysy górników"; 15.00 Piosenki w wyk. Chóru Fryzana; 15.15 Konc. dla świetl. dziecięc.; 16.00 Dziennik; 16.20 „Nasze chóry śpiewają"; 16.50 Fragm. wspomnień tow. J. Minicha pt. „Barykady" w opr. literac. J. Millera; 17.00 Konc. rozrywk. w wyk. Chóru i Ork. Łódzk. Rozgł. p/d. A. Tarskiego z udz. Z. Stefańskiej — sopran i St. Lestana — tenor; 17.58 „Ożenek" — słuch.; 19.00 Utwory fortep.; 19.30 Bułgaria przemawia do Polski; 20.00 Dziennik; 20.40 Konc. życzeń; 21.00 Muz. tan.; 21.45 Teatr „Eterek"; 22.15 Wiad. sport. ogólnop.; 22.45 Wiad. sport. lokalne; 22.55 Muz.; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Progr. na jutro; 23.15 „Na dobranoc" — konc.; 24.00 Zakończenie audycji

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) „Wyspa szczęścia" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.
Poranek godz. 11.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — Kino nieczynne z powodu remontu

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

NOTATNIK ŁÓDZKI

✲ **CZYTANIE PRASY ZAGRANICZNEJ** w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy ułatwiły by słowniki rosyjski, angielski, francuski, niemiecki. Może kierownictwo tej placówki weźmie to życzenie by walców klubu pod uwagę.

✲ **WYJAZD DZIECI** na kolonie letnie z dzielnicy staromiejskiej ZHP odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm., o godz. 13.45. Zbiórka przy ul Letniej 3/5. Absolwenci klas siódmych zdający egzamin wyjadą w terminie późniejszym.

✲ **NOWA LINIA TRAMWAJOWA.** Na ulicy Żwirki zaczęto budować nową linię tramwajową, która będzie skręcała w Aleje Kościuszki. Jak wiadomo, linia ta odciąży ruch tramwajowy na ul. Piotrkowskiej.

✲ **MOŻE SIĘ ZMIENI.** Notowaliśmy o niewykorzystanych lokalach sklepowych przy ul. Limanowskiego 6. Obecnie lokalami tymi zainteresowała się na skutek naszej wzmianki Rada Narodowa Łódź — Północ. Można spodziewać się więc, że zostaną one właściwie wykorzystane.

✲ **STARE TABLICZKI.** Na całej długości ul. Obrońców Stalingradu wiszą stare tabliczki z dawną nazwą ul. 11 Listopada. Byłby już najwyższy czas zamienić je na aktualne.

✲ **W OGRÓDKU JORDANOWSKIM** w parku Sienkiewicza można widzieć często na huśtawkach i innych urządzeniach sportowych dla dzieci... dorosłych mężczyzn. Należałoby jak najprędzej przeszkodzić tym rozrywkom, które niszczą sprzęt służący dla zabawy dzieci.

Jeszcze jeden

ośrodek opieki nad robotnikiem

W Łodzi przy ul. Sędziowskiej 16 powstaje Poradnia Higieny Pracy. Zorganizowana staraniem Wydziału Zdrowia przy Prezydium Rady Narodowej od dnia 1 lipca rb. przeprowadzać będzie okresowe badania robotników oraz badania kandydatów przystępujących do pracy. Jest ona przeznaczona dla robotników fabryk, przy których nie ma lekarzy przemysłowych.

Zakłady pracy zgłaszające swych pracowników do badania, winny przekazywać opłaty w wys. 100 zł od osoby w terminach 10-dniowych pod adresem: Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, konto PKO nr VII/4505, dla Poradni Higieny Pracy. (w)

Zebrania i odczyty

DZIŚ

— W sali „Ogniska" (Moniuszki 4a), o godz. 10, II. Konferencja Miejska PZPR.

— W sali UL (Narutowicza 68), o godzinie 10 odczyt prof. dr. Z. Jakubowskiego pt. „Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu".

— W sali PZPW (Żeromskiego 108), o godz. 14,30 zakończenie roku szkolnego w Liceum Wiók. dla Dorosłych.

— W Anatomicum (Narutowicza 60), o godz. 8 zebranie Podst. Organ. Part. PZPR Akademii Medycznej.

— W sali 1 Sądu Okr. (Pl. Dąbrowskiego 5), o godz. 10 rozszerzone plenarne posiedzenie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prokuratorskich.

— W lokalu (Narutowicza 77), o godz. 12 otwarcie Wystawy Szkolnej Państw. Liceów Plastycznych

— W sali „Ogniska" (Moniuszki 4a), o godz. 12 odczyt Wł. Szczawińskiego pt. „Moskiewski Teatr Wielki i jego działalność".

— W lokalu (Wigury 4), o godz. 12 walne zebranie Koła Przyjaciół Niewidomych

— W sali CSMJ (Gdańska 184), o godzinie 9 walne zebranie Okręg. Spółdzielni Mleczarskiej.

Wczasy niedzielne

Muzyka baletowa w Parku 19 stycznia

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi — Wydział Kultury — podaje do wiadomości, że dziś, 25 czerwca br., o godz. 16 w Parku 19 Stycznia (Helenów) odbędzie się w ramach wczasów świątecznych trzeci z kolei koncert w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej p/d. T. Kiesewettera. W programie muzyka baletowa. Park zradiofonizowany — wejście bezpłatne. — W razie niepogody koncert nie odbędzie się.

»Kolekcjoner« i pomysłowe kwiaciarki

zapłacą wysokie grzywny

Chociaż Józef Sibiński był rzeźnikiem zainteresowania jego nie kończyły się na boczku i wieprzowinie. Posiadał on także namiętności kolekcjonerskie. Zbierał mianowicie kupony materiałów wełnianych. Podczas rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono 8 kuponów wełny, ukrytych wewnątrz tapczanu.

Materiały zakwestionowano a Sibiński ukarany został grzywną wysokości 1 miliona zł. Warto tu podkreślić, że Sibiński już uprzednio karany był dwukrotnie grzywnami za pobieranie nadmiernych cen w swoim sklepie. Ostatnia grzywna jest już więc trzecią z kolei.

Imieniny są nie tylko powodem do radości solenizantów. Są one również okazją, którą wykorzystują właściciele kwiaciarni, aby w okresie przed bardziej popularnymi imieninami jak np. Stanisława czy Zofii podwyższać ceny na sprzedawane przez siebie kwiaty.

W ten sposób postąpiły w maju br Antonina Kośmider właścicielka kwiaciarni, przy ul. Piotrkowskiej nr 116 i Zofia Kuźniak, właścicielka kwiaciarni, przy ul. Obrońców Stalingradu 31. Również i one ukarane zostały przez Delegaturę Komisji Specjalnej grzywnami: pierwsza — 700.000 zł, druga — 300.000 zł.

Dziś po raz ostatni

»Dom otwarty«

Dyrekcja Teatru im. Stefana Jaracza komunikuje, że w niedzielę, dn. 25 bm. dana będzie ostatni raz komedia M. Bałuckiego z Ludwikiem Sempolińskim pt. „Dom otwarty". Zniżki ważne.

W dniach najbliższych kasa będzie sprzedawać tylko normalne bilety na występy gościnne Opery Śląskiej, bilety ulgowe rozprowadzać będzie Okręgowa Rada Związków Zawodowych.

Repertuar najbliższych przedstawień Opery Śląskiej przedstawia się następująco:

27. niedziela — „Halka" St. Moniuszki; 3.7. poniedziałek — „Cyganeria" Pucciniego; 4.7 wtorek — balety: „Coppelia" — „Zielony Kogut" L. Delibesa, O. Nedbała; 5.7 środa — „Cyrulik Sewilski" Rossiniego; 6.7 czwartek — balety: „Cagliostro w Warszawie" Maklakiewicza, „Rapsod" Perkowskiego, „Bagatela" Straussa; 7.7 piątek — „Lacme" Delibesa; 8.7 sobota — „Cyganeria" Pucciniego.

Przedsprzedaż biletów rozpoczyna się z dniem 27 czerwca (wtorek). Początek przedstawień punktualnie o godz. 19.

Uwaga wyjeżdżający

na kolonie harcerskie

Komenda łódzka ZHP w porozumieniu z władzami szkolnymi zawiadamia, że młodzież wyjeżdżająca na kolonie harcerskie ma przesunięty termin składania egzaminów do szkół średnich na dzień 26 czerwca.

W tym dniu wszyscy uczestnicy kolonii harcerskich, zdający egzaminy do szkół średnich, winni zgłosić się w swoich komisjach egzaminacyjnych.

Z pomocą uczącej się młodzieży

Kursy przedegzaminacyjne ZAMP-u

ZAMP pragnąc przyjść z pomocą młodzieży robotniczej i chłopskiej wstępującej na wyższe uczelnie organizuje w dniach od 1 do 29 sierpnia br. kursy przedegzaminacyjne.

Program kursów przygotowujących młodzież do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie obejmuje powtórzenie i uzupełnienie wiadomości z zakresu szkoły średniej ze specjalnym uwzględnieniem nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Pierwszeństwo w przyjmowaniu na kursy będzie miała młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

Kandydaci na kursy winni zgłosić się w celu wypełnienia odpowiednich kwestionariuszy w terminie od 1 do 20 lipca br. w biurze informacyjnym ZAMP przy ul. Piotrkowskiej 46. (Kas.)

Sprawa dnia

Kamienny sen dozorców

Kilkakrotnie już pisaliśmy ostatnio o tym, że jezdnie i chodniki Łodzi są niepolewane. Tegoroczne upały i susza powodują, że na ulicach unoszą się stale tumany kurzu, zapylają płuca, osiadają na ubraniach i na owocach sprzedawanych na ulicznych stoiskach.

Zdawałoby się — rzecz prosta. Każdy dozorca poleje swój odcinek ulicy i sprawa będzie załatwiona. Tymczasem wszyscy łódzcy dozorcy (z wyjątkiem kilkunastu przy ul. Piotrkowskiej) śpią zgodnie kamiennym snem.

Od czasu do czasu dobroczynny deszcz wyręczy ich, pokrapiając lekko ulice. Ale to nie na długo wystarcza. Przerwy między deszczami są długie, a zapas kurzu niewyczerpany.

Jakim sposobem wyrwać ze snu dozorców? Wartoby na ten temat urządzić konkurs. Jedno jest pewne. Czynniki powołane do kontrolowania pracy dozorców domowych nie przejawiają również zbytniej aktywności. Nagany i kary nakładane na opieszałych — na pewno wyrwałyby ich z drzemki. Polewać jezdnie trzeba przecież i poza ul. Piotrkowską. (w)

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (20)

Słońce znowu zaczęło codziennie stawać prawie w zenicie. W południe panowały upały. Zaczęła się pora deszczów. Agapit dowiedział się, że stary Rawik, leży chory i że go „diabel trzesie". Tę smutną nowinę przyniósł mu Netete. (Agapit porozumiewał się z nim coraz lepiej).

— To napewno malaria — orzekł Krupka — trzeba starszaka ratować.

Przed chatą Rawika spotkał szamana. Ten palił jakieś liście i tańczył wokoło ogniska. Że niby to miało pomóc na chorobę. W pewnej chwili przydeptał małą, którą był owinięty i byłby grzmotnął o ziemię, gdyby go jeden z mężczyzn nie podtrzymał.

— Ach ty ofermo jedna! — krzyknął Agapit — przestań, bo choroby w ten sposób nie wygonisz — a sam się jeszcze od ognia zapalisz. Tu chinina potrzebna, a nie twoje wykrętasy.

Szaman spojrzał z podełba na Krupkę, ale dalej podskakiwał.

Wobec tego Agapit podszedł do chaty, ale żona Rawika nie wpuściła go bardzo przejęta tym, co wyrabiał szaman.

OBCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
WPŁACAJ PUNKTUALNIE
PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. „Oświat. „Czytelnik", Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217 82, 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208 95, Dział Miejski 207 18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Dział Prenumeraty 180 74 — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208 95.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. K. P. „Ruch" nr konta PKO — VII 557.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. Nr 1 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 3

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 25 czerwca 1950 r. **Nr 26 (150)**

PIERWSZA WIELKA BITWA

Proletariatu z burżuazją — Czerwiec 1848 r. w Paryżu

J. R. de Kersausie

Tak, jak w lipcu 1930 r. proletariat Paryża wywalczył burżuazji monarchię konstytucyjną Ludwika Filipa, tak w lutym 1848 r. wywalczył republikę burżuazyjną.

I tak w 1830 jak i w 1848 r. został przez burżuazję bezzwłocznie pozbawiony owoców swego zwycięstwa. Republika dążyła forsownie do utrwalenia władzy klas posiadających i ucisku mas pracujących.

Z chwilą, gdy stworzone jako „klapa bezpieczeństwa" — warsztaty narodowe stały się ogniskami wrzenia oszukanego przez burżuazję proletariatu, postanowiono je zlikwidować.

21 czerwca 1848 r. ukazał się w „Monitorze" dekret Komisji Wykonawczej, czyli po prostu rządu zwycięskiej burżuazji, o poborze do armii wszystkich nieżonatych robotników w wieku od 18 do 25 lat, wpisanych na listy warsztatów narodowych. Była to prowokacja, po której robotnicy mieli do wyboru: albo umrzeć z głodu, albo stanąć do walki o swe prawo do życia.

Odpowiedzieli 23 czerwca olbrzymim powstaniem.

Z okrzykami: „wolność albo śmierć", „Chleba i pracy", „Znieść wyzysk człowieka przez człowieka", z rozwiniętymi czerwonymi sztandarami stanęli na barykadach.

Zaczęła się pierwsza wielka bitwa proletariatu z burżuazją. Ogólny plan strategiczny powstania opracował głośny rewolucyjny demokrata Joachim Rene Teofil de Kersausie,

Robotnicy bezprzykładnym męstwem, chociaż niedostatecznie uzbrojeni, trzymali się przez cztery dni na barykadach przeciw naporowi wojska i burżuazyjnych gwardzistów z Gwardii Narodowej oraz lumpenproletariatu z gwardii ruchomej. Przeciw 40—50 tys. walczących proletariuszy wystąpiło uzbrojonych po zęby 150 tys. wojsk rządowych i gwardzistów łącznie. Walka przybrała charakter wyjątkowo krwawy. Wzniesiono olbrzymie barykady przy Saint-Vincent de Paul, przy bramie Saint-Denis, przy ulicy Saint-Antoine. Cała dzielnica robotnicza, po obu brzegach Sekwany: robotnicze przedmieście św. Antoniego i św. Marcelego zamieniły się w fortecę. Robotnicy: Pujol, Daveaud, mechanik Berthelemy, oficer marynarki — Paul de Flotte — oto wodzowie walczącego proletariatu w czerwcu 1848 r.

Wśród walczących było sporo członków **marksowskiego Związku Komunistów**, szczególnie w południowej części Paryża. Przewodził im murarz Lahr. Słowa **Manifestu Komunistycznego** dotarły na krótko przed powstaniem do proletariuszy paryskich, stąd ta zawziętość w walce, stąd to niespotykane bohaterstwo, zarówno mężczyzn jak i kobiet z dzielnic robotniczych. Walcząca po drugiej stronie barykady burżuazja pod wodzą dyktatora gen. Eugeniusza Cavaignaka, dysponująca kilkakrotnie przeważającymi siłami złamała wreszcie powstanie proletariackie. Wymordowała ona przeszło 3 tys. jeńców proletariackich obojga płci. **Wśród walczących robotników paryskich byli także polscy emigranci — członkowie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.** Na przedmieściu Poissoniere padł Jan Kuźmiński. O innych prasa emigracyjna nie wspominała ze względu na ostre represje, jakie zwycięska burżuazja stosowała wobec proletariuszy — uczestników rewolucji czerwcowej. Serca polskich emigrantów-rewolucjonistów były po stronie ludu paryskiego.

Na wiadomość o czerwcowej klęsce marksowska „Nowa Gazeta Reńska" podała następującą ocenę wypadków paryskich i ich podłoża: „Ostatni oficjalny szczątek rewolucji lutowej, Komisja Wykonawcza, rozwiał się jak tuman mgły wobec powagi wypadków. Sztuczne ognie Lamartine'a zamieniły się w ogniste rakiety Cavaignaka. Prawdziwym, niesfałszowanym, prozaicznym wyrazem tej fraternite, tego braterstwa przeciwstawnych sobie klas, z których jedna wyzyskuje drugą, tej fraternite proklamowaej w lutym — jest wojna domowa w swej najstraszniejszej postaci, wojna pomiędzy pracą a kapitałem. To braterstwo płonęło we wszystkich oknach Paryża wieczorem 25 czerwca, gdy Paryż burżuazji był iluminowany, podczas gdy Paryż proletariatu ginął w płomieniach, w jękach, we krwi...

Porządek! — takie było hasło bojowe Guizota.

Porządek — wołał guizotysta Sebastiani, gdy Rosjanie zdobyli Warszawę (1831). Porządek! — wołał Cavaignak, to brutalne echo francuskiego Zgromadzenia Narodowego (Konstytuanty) i republikańskiej burżuazji. Porządek! — grzmiały jego kartacze rozszarpując na strzępy ciało proletariatu.

Żadna z licznych rewolucji francuskiej burżuazji od 1789 r. nie była zamachem na porządek, bo pozostawiała nietknięte panowanie klasowe, pozostawiała niewolę robotników, bo pozostawiała burżuazyjny porządek, choćby nie wiedząc jak często zmieniała się forma polityczna tego panowania i tej niewoli.

Czerwiec naruszył ten porządek". („Neue Rheinische Zeitung" z dn. 29.6.1848).

Proletariat przegrał walkę w czerwcu mimo swego bohaterstwa, bo nie był do tej walki wówczas dostatecznie organizacyjnie przygotowany, bo nie dorósł jeszcze do gwałtownego obalenia kapitalistów (Lenin, Soczinienja t. IX, str. 31).

Ale walka ta nie była bez znaczenia dla przyszłości ruchu robotniczego.

„Zamieniając swą mogiłę — pisał Marks — na kołyskę burżuazyjnej republiki, proletariat zmusił tę republikę by wystąpiła natychmiast w swej czystej postaci jako państwo, które jawnie przyznaje, że zadaniem jego jest uwiecznienie władzy kapitału i niewolnictwa pracy".

Sojusznicy burżuazji w walce czerwcowej z proletariatem, drobnomieszczaństwo i chłopi spostrzegli po niewczasie, że uśmiercić chcieli swego naturalnego sprzymierzeńca — proletariat — i ujrzeli przyczynę swej nędzy w jego klęsce.

Brutalna likwidacja powstania czerwcowego we Francji podniosła na kontynencie samopoczucie burżuazji i pchnęła ją do przymierza z monarchią feudalną przeciw ludowi, co pozwoliło załamać falę rewolucji europejskiej na jesieni 1848 r. Francja rozdarta wojną domową ułatwiła carskiej Rosji, Austrii i Prusom spętać ponownie walczące o niepodległość ludy. „Lecz jednocześnie los tych narodowych rewolucji — jak zaznacza Marks — został uzależniony od losu rewolucji proletariackiej, znikła pozorna samodzielność, ich niezależność od wielkiego przewrotu społecznego, „Ani Węgier, ani Polak, ani Włoch nie będą wolni, dopóki robotnik pozostaje niewolnikiem" (Marks, Walki klasowe we Francji 1848—1850. Wyd. „Książka" 1948, str. 58).

Sto dwa lata minęły od powstania czerwcowego proletariuszy paryskich. W tym czasie odbył się zwycięski marsz klasy robotniczej przez barykady do wyzwolenia społecznego. Na obszarach, gdzie 102 lata temu rządziła najgroźniejsza kontrrewolucja, na obszarach carskiej Rosji, zorganizowało się wysiłkiem proletariatu rosyjskiego potężne państwo, przykład postępu społecznego, Socjalistyczny Związek Radziecki. Patronuje on dziś narodom świata w ich walce wyzwoleńczej spod jarzma tyranii społeczno-ekonomicznej i politycznej kapitalistów pomny na bohaterski zryw wyzwoleńczy proletariuszy paryskich i na wskazania obrońców ich czci: Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Dr Witold Łukaszewicz

W ciągu ostatnich lat, dzielących nas od chwili wyzwolenia, zrozumienie i pełne poczucie doniosłości 500-kilometrowego dostępu Polski do morza, od Elbląga po Szczecin, zapuściły głębokie korzenie w świadomości najszerszych mas narodu polskiego. Naród polski ma pełne poczucie nienaruszalności naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, widząc pełną gwarancję tego w niezłomnej potędze Związku Radzieckiego, całego międzynarodowego obozu pokoju oraz w historycznym przełomie stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, która uznała granice na Odrze, Nysie i Bałtyku, za granicę pokoju.

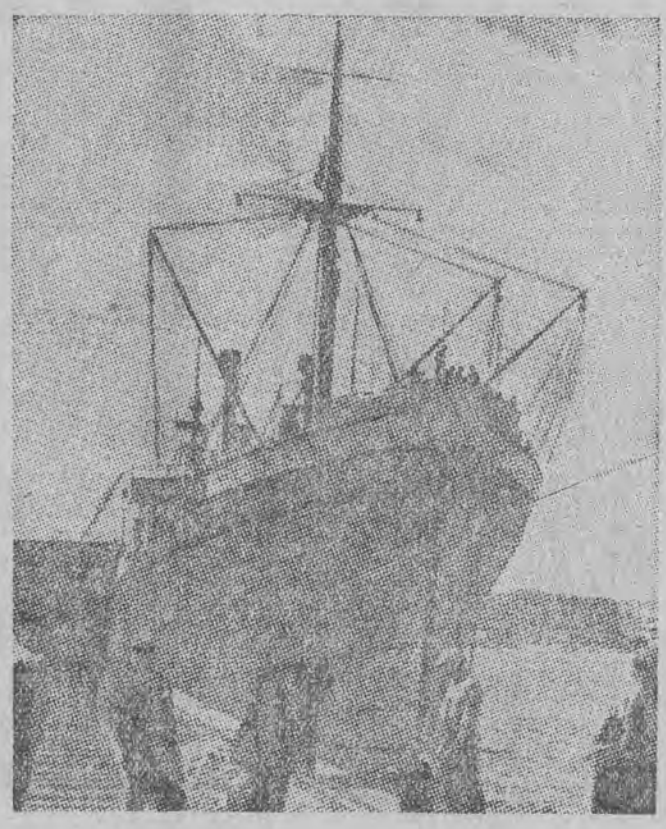

Zygmunt Oścień

Wisłą i Odrą do morza

U stóp Tatr, co swe szczyty nurzają w mgle modrej,
dwa z ziemi przed wiekami pioruny wytrysły:
jeden spłynął na zachód błyskawicą Odry,
drugi na wschód ku morzu srebrnym wężem Wisły.

Odtąd jak dwie aorty z labiryntem żyłek
zasilają swą treścią wielkie wodne płuca.
Ich oddech karmi ludzką wolę i wysiłek
i jakby skarby z dna morza na ląd je wyrzuca.

Na tym lądzie, owianym wiatrami od wschodu,
kiełkują nowe światła i nowe energie,
rzeki żółć z krwią zmieniają w treść mleka i młodu
i nowych sił się stają motorem i nerwem.

Dzieje wartko się toczą trybami i śrubą,
wiertarką w głębi kopalń, śmigłami w przestworzu,
traktorem, co odwraca warstwę ziemi grubą,
i wiosłem, co nurt rzeki popędza ku morzu.

A morze swym oddechem leczy ziemi blizny
i jak zegar godziny falami odmierza,
płynie Odrą i Wisłą żywy trud ojczyzny
na znak z ludami świata naszego przymierza.

Franciszek Fenikowski

Reportaż ze stoczni

Nowe nad morzem gwiazdy dziś płoną
co noc od innych jaśniej, widoczniej....
— Tej konstelacji nie zna astronom.
Nie patrzcie w niego. To światła stoczni!

Poeto! Stań tam wśród doków nocą!
Patrz i co widzisz wierszem opowiedz:
— gwiazdy w spawacza rękę migocą,
ludzie budują rudowęglowiec.

Gwiazdy nad nami, gwiazdy pod nami,
gwiazdą nit każdy, śruba i nutra,
żelazem krzepnie między gwiazdami
statek tęskniący do brzasku jutra.

II

Mgła. Wiatr od morza wieje grudniowy,
nad stocznią biała kołuje mewa,
ludzie na brzegu odkryli głowy,
podmuch im mroźny włosy rozwiewa.

Już rybi szkielet — ogromne wręgi —
mięsem skrzepłego porósł żeliwa,
rudowęglowiec w mórz widnokręgi
rybą i Polską powoli spływa.

Mroźno, lecz serca nie skrzepną młode,
bo wie zziębnięty spawacz z nabrzeża:
— Statek, co spływa z doku na wodę,
o nowy pokład kraj nam poszerza.

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Panoramy" zamieściliśmy na pierwszej stronie zdjęcie latarni morskiej w Kołobrzegu, pod którym omyłkowo zamieszczono podpis: „Wieża Piastowa" w Kołobrzegu, za co Czytelników bardzo przepraszamy.

Maksym Gorki o Francji

W 1906 roku, po oswobodzeniu z więzienia carskiego za kaucją i jedynie na skutek żywiołowego protestu ze strony kół postępowych oraz najszerszych mas, Maksym Gorki znalazł się zagranicą.

Najpierw udał się do Niemiec, następnie do Paryża, później do USA. Wówczas właśnie, wielki pisarz proletariacki szczególnie dużo uwagi poświęcił stosunkom panującym na kapitalistyczno-burżuazyjnym Zachodzie.

Z pod płomiennego pióra namiętnego trybuna Wolności, jakim był Gorki, ukazał się wówczas, między innymi, słynny pamflet pod wymownym i pełnym goryczy tytułem „Piękna Francja", skierowany przeciwko tym którzy za cenę złota zaprzedali własny kraj i naród obcemu kapitałowi. W pamflecie tym, Gorki, według własnego oświadczenia „plunął w twarz tej Francji, która plunęła w twarz Zoli; własnego ludu; która w bezgranicznym strachu oraz obawie o własne pieniądze, dobrobyt i spokój, zapomniała o wrodzonej Francuzom rycerskości".

Obecnie, gdy „marshalizacja" Francji postępuje z niesłychaną szybkością, **pamflet, pisany przez Maksyma Gorkiego w czerwcu 1906 roku(!) nabiera niezwykłej, wymownej i ostrej aktualności.** Pozwalamy sobie przytoczyć w skrócie wysoce charakterystyczne fragmenty z tego namiętnie pisanego utworu wielkiego pisarza socjalistycznego.

*
**

„...Szedłem ulicami wielkiego Paryża, który w tym dniu był trzymany w niewoli przez żołnierzy — najemników, psów starej i chciwej baby — pod groźbą bagnetów i armat. Widziałem, jak Francuzi, z ukrycia, na rogach ulic, w milczeniu, liczyli siły swoich wrogów, gotowi zmyć swoją krwią haniebny brud z twarzy republiki... Czułem, jak w ich sercach rośnie i krzepnie duch starej Francji, wielkiej Matki Voltair'a, Victora Hugo, duch Francji, kwiaty wolności której kwitły wszędzie, dokąd tylko dobiegały głosy jej dzieci — poetów i bojowników.

Szedłem ulicami Paryża i serce moje śpiewało hymn na cześć Francji, z którą rozmawiałem w mrocznych lochach podziemi...

— Kto nie pokochał Ciebie z całego serca o świcie życia swego? W latach młodości, gdy dusza człowieka klęczy przed ołtarzami bogiń: Piękna i Wolności — byłaś jedyną światłą świątynią bogiń, bo tak się wydawało młodym sercom że ta jedyną świątynią jesteś Ty, wielka Francjo!

Francja! Samo to słowo dla tych wszystkich, co byli uczciwi i odważni, brzmiało wówczas, jak imię namiętnie kochanej i jedynej dziewczyny! Ile wielkich i wzniosłych momentów jest w Twojej przeszłości! Staczane przez Ciebie walki stanowiły światłe święta dla narodów, a Twoje cierpienia służyły dla nich, jako wzniosłe przykłady!

Ile piękna i mocy było w Twoich poszukiwaniach sprawiedliwości, ile uczciwej krwi przelano przez Ciebie w walkach, staczanych w imię zwycięstwa ideałów Wolności! Czyżby na wieki wyschła ta krew, przestało bić źródło, z którego się lała?

Francjo! Byłaś dzwonnicą świata, z wysokości której rozległy się ongiś trzy potężne dzwony sprawiedliwości, odezwały się trzy wzniosłe okrzyki, budzące wiekowy sen ludów — Wolność, Równość i Braterstwo!

Twój syn, Voltaire, człowiek o twarzy szatana, jak tytan, walczył z mieszczaństwem! Potężna była moc, jego mądrego, pełnego goryczy i jadu, śmiechu! Nawet kapłani, którzy strawili tysiące ksiąg, bez żadnej szkody dla swoich żołądków, nawet oni, truli się, ponosząc śmierć po przeczytaniu jednej strony dzieł Voltaire'a! Nawet królów, tradycyjnych obrońców kłamstwa, zmuszał on do poszanowania Prawdy!

Olbrzymią była odwaga i moc ciosów, jakie wymierzał on w twarz kłamstwu. Francjo! Musisz go pożałować, że już go nie ma, bo, gdyby żył, wymierzyłby ci policzek! Nie obrażaj się! Policzek, zadany przez tak wielkiego syna, jakim był on, to honor nielada dla tak sprzedajnej matki, jak ty... Twój syn, Hugo, to jeden z najwartościowszych brylantów w koronie Twojej sławy. Trybun i poeta on szalał nad światem, jak huragan, budząc do życia wszystko co jest najpiękniejsze w duszy człowieka. On wszędzie, podobnie do Ciebie, tworzył bohaterów, powołując ich do życia siłą i zapałem, buchającym z jego dzieł — jak niegdyś czyniłaś Ty, wówczas, gdy kroczyłaś, o, Francjo, na czele ludów wysoko trzymając w rękach sztandar wolności, z pełnym radości uśmiechem na pięknej twarzy, z nadzieją i ufnością w zwycięstwo prawdy i dobra, w lśniących, szlachetnych oczach! On uczył wszystkich ludzi kochać Życie, Piękno, Prawdę i Francję! Dobrze się stało dla Ciebie, że już nie żyje, bo, gdyby żył teraz, nie przebaczyłby Ci nigdy nikczemności, bowiem podłości nie mógłby darować nawet Francji, którą kochał gorąco, jak młodzieniec, nawet wówczas gdy włosy jego już zbielały!

Flaubert, czarodziej słowa XIX wieku, który pierwszy nauczył pisarzy wszystkich krajów szanować i cenić płomienną siłę pióra w pełni rozumieć ogrom jego piękna, Flaubert, czarodziej słowa, obiektywny i czysty jak słońce, naświetlający brud uliczny oraz symfonię luksusowych koronek jednakowo jasnym snopem światła swego geniuszu, nawet Flaubert, dla którego samo pojęcie prawdy zawarte było w Pięknie, a Piękno — w Prawdzie — nie przebaczyłby Ci Twojej chciwości, odwróciłby się od Ciebie z pogardą!

I wszystkie Twoje najlepsze dzieci dziś nie są z Tobą.

Wstydząc się Ciebie, utrzymanki bankierów, przymknęły one uczciwe oczy swoje, aby nie widzieć nalanej tłuszczem twarzy Twojej.., Stałaś się ohydną handlarką.... Ci, którzy ongiś uczyli się u Ciebie, jak należy umierać w imię honoru i wolności — dziś przestają Ciebie rozumieć i z bólem w sercu odwrócą się od Ciebie!...

Francjo! Chciwość, żądza złota, shańbiła Ciebie, spółka z bankierami zdeprawowała szlachetną duszę Twoją, zalała brudem i hańbą jej niegasnący płomień!

I otóż, Ty, matka Wolności, Ty, Joanna D'Arc, stałaś się sługą zwierząt dodając im mocy aby raz jeszcze pokusiły się zdławić i rozdeptać ludzkość!...

Wielka Francjo, ongiś będąca wodzem całego świata kulturalnego, czy Ty rozumiesz całą ohydę swego postępowania?

Twoja sprzedajna ręka usiłuje zamknąć drogę na pewien czas ku wolności ku świetlanym ideałom kultury dla całego kraju. I, o ile ten czas będzie tylko jednym dniem, zbrodnia Twoja nie staje się od tego mniejszą...

Ale Ty usiłujesz wstrzymać i opóźniać dążenie ku Wolności bynajmniej nie o jeden dzień. Ukochane przez Ciebie złoto — usiłujesz zamienić w krew, która znów się przeleje...

Niech ta krew zabarwi w czerwień wstydu i wiecznej hańby policzki ulicznej Twej, kłamliwej twarzy...

Ukochana moja!...

Przyjm, pełne krwi i żółci, splunięcie moje w oczy Twoje!"...

Stanisław Powołocki

Dr med. Karol Ryder

Każdy medal ma dwie strony, czyli...

Kilka słów o opalaniu

Jak każdy medal ma dwie strony, tak i lato ma również swe dobre i złe strony. Ta, wyczekiwana z utęsknieniem pora roku przynosi bowiem z jednej strony wiele dobrodziejstw, z drugiej jednocześnie grozi szeregiem niebezpieczeństw. Zarówno korzystanie z dobrych stron, jak i unikanie szkód leży w naszych rękach, jeżeli wszyscy zastosujemy się do stawianych nam w tym kierunku przez higienę wymogów.

WAKACJE A SŁOŃCE

Większość ludzi wyczekuje nadejścia lata, aby wypocząć i zdobyć siły do dalszej pracy. Aczkolwiek wypocząć można i w każdej innej porze roku, większość ludzi pragnie jednocześnie skorzystać z dobroczynnego działania pozafiolkowych promieni słońca, pod którego wpływem znajdujący się w skórze naszej jakby półfabrykat witaminy D zamienia się w tak potrzebną nam pełnowartościową witaminę. Pod wpływem słońca poprawia się apetyt, skład krwi, wzmaga się odporność na choroby zakaźne. Pod działaniem słońca następuje też zwiększenie ilości barwika, znajdującego się w górnej warstwie skóry. W tym tkwi przyczyna, dzięki której skóra nasza nabiera koloru miedzi czy brązu.

SŁOŃCE PRZYJACIEL... I WRÓG

W nieumiejętnym korzystaniu z dobroczynnego działania słońca tkwi wiele niebezpieczeństw. Nie wszystkim wolno przebywać bezpośrednio na słońcu.

W pierwszym rzędzie dotyczy to chorych na gruźlicę płuc, u których słońce może spowodować pogorszenie stanu i wywołać krwotoki płucne. Są i inne stany chorobowe, przy których słońce może spowodować wielkie szkody.

Słońce jest jednym z najsilniej działających środków leczniczych, ale posiada też cechy wielu innych lekarstw. Wiemy, że lekarstwa, podane w odpowiednich dawkach, usuwają wiele cierpień i dolegliwości, ale mogą zaszkodzić, a nawet śmiertelnie zatruć chorego, jeżeli je zażyje w zbyt dużych ilościach. Dlatego trzeba i słońce „dawkować", t. zn. nie opalać się zbyt szybko, przebywając za długo na słońcu.

Mając zamiar opalać się, należy przede wszystkim zasięgnąć porady lekarskiej czy to nie zaszkodzi, a następnie nie popełniać powszechnego błędu, polegającego na tym, że wiele osób gdy tylko pokaże się słońce, to jakby w obawie, że może przestanie ono świecić, całymi godzinami bez przerwy wystawia skórę na działanie promieni słonecznych.

Skutek tego nie każe na siebie długo czekać: występuje zaczerwienienie i obrzęk skóry, a często nawet pęcherze, co wskazuje na oparzenie zupełnie takie same, jakie może wywołać działanie ognia lub rozpalonego przedmiotu. Napięta od obrzęku skóra sprawia ból, potem złuszcza się całymi płatami. Im mniej jest barwika w skórze tym szybciej i mocniej występuje oparzenie, dlatego łatwiej ulegają mu ludzie o jasnej cerze i blond włosach, a jeszcze bardziej ludzie o rudych włosach, mający prawie białą cerę, opalając się przy tym na czerwono, a nie na brązowo.

Nierównomiernie rozłożony w skórze barwik gromadzi się pod wpływem słońca kępkami, tworząc piegi. Nieraz obserwujemy oprócz oparzenia skóry objawy i ogólnego działania słońca na cały ustrój, jak podniesienie temperatury do 38—39 stopni, bóle głowy, nudności i wymioty oraz inne oznaki podrażnienia mózgowia z oponami mózgowymi. Wiemy, że może dojść nawet do do śmiertelnego porażenia słonecznego, jeżeli jeszcze inne niepomyślne czynniki atmosferyczne, jak na przykład nadmierna wilgotność, całkowity brak ruchu powietrza, przyłącza się do tego.

SŁOŃCE A NASI MILUSIŃSCY

Szczególnie bardzo ostrożnym należy być przy wystawianiu na działanie słońca niemowląt, u których bardzo łatwo może dojść do porażenia słonecznego i cieplnego. Dzieje się to przez uszkodzenie mechanizmu automatycznie regulującego naszą, w zdrowiu zawsze jednakową, ciepłotę ciała.

Pamiętajmy, że niemowlę nie potrafi samo znaleźć np. miłego chłodu w cieniu drzew, jeśli mu jest za gorąco. O tym musi myśleć jego mamusia czy opiekunka.

Dlatego bądźmy ostrożni ze słońcem!

Zachowajmy przy tym następujące zasady:

1. Opalajmy się po uzyskaniu na to zezwolenia lekarza.

2. Nie śpieszmy się z opalaniem, lecz czyńmy to stopniowo, rozpoczynając od kilkuminutowego pobytu na słońcu. Szczególnie ważne dla niemowląt!

3. Przed wyjściem na słońce nasmarujmy skórę tłuszczem, ale nie przypuszczajmy, że samo to ochroni nas przed skutkami nadmiernego działania słońca, jeżeli przy tym zaniedbamy wykonania warunków, podanych w punkcie drugim.

4. Opalajmy się w ruchu, a więc podczas spaceru, wiosłowania itp., a nie leżąc nieruchomo na jednym miejscu!

Dr K. Ryder

Grzegorz Timofiejew

Z powodu socjalistycznej dyscypliny pracy

Był kapitał i strajk głodowy
— słowa ciężkie, z potu i krwi —
wiązały się nici osnowy
w twardy supeł mozolnych dni.

Robotnicze schylone barki
smagał wyzysk jak ostry bat.
Tej pamięci na długo starczy
i kryzysów i nędznych lat.

Ale ucisk nauczał bić się,
bój zaś śmiałym dodawał tchu,
marsylianki grał buntownicze,
skuwał w związek bezładny tłum.

Były szkołą nadziei, hartu
SDKPiL, KPP:
myślom żywym, oczom otwartym
odsłaniały piękniejsze dnie.

Teraz wije się jasny wątek:
własnej pracy i zwycięstw splot,
Ptaki-ręce tkaczy i prządek
pofrunęły na szybki lot.

Żeby można było nazajutrz
silniej kochać i lepiej żyć,
milionowo czujnie chwytają
wartkie palce zerwaną nić.

I kołata się serce mocno
i ślubuje tej pracy strzec...
Słońce nieba haftuje krosno
ustawione na ramie rzek.

Był kapitał i strajk głodowy...
Dawny koszmar z pamięci precz!
Dzisiaj snują nasze osnowy
naszą wspólną radosną rzecz.

Czy wiecie, że...

PAŁAC Czapskich mieszczący się na rogu ul. Traugutta wśród zabytkowych kamienic Krak. Przedmieścia powraca do dawnego wyglądu. Z czterech pawilonów jeden oddany jest już do użytku, dwa inne są w ostatnim stadium odbudowy i gotowe będą przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego. Czwarty, główny pawilon, pochodzący z XVIII w. zostanie całkowicie odbudowany w 1951 r.

Pałac Czapskich, znany przeważnie pod nazwą pałacu Raczyńskich, bądź Krasińskich, jest wartościowym zabytkiem historycznym. Tu powstał projekt Konstytucji 3 Maja, opracowany przez marszałka Małachowskiego, tu urodził się Zygmunt Krasiński, tu mieszkał Fryderyk Chopin. (M)

ŁĄCZENIE szeregu mniejszych kołchozów w duże odbywa się obecnie na terenie całego Związku Radzieckiego, co wzmacnia kołchozy pod względem organizacyjnym i gospodarczym. W większym stopniu korzysta się tam z nowoczesnych wielkich maszyn rolniczych. Ulepszono również organizację pracy. Pozwoliło to poza tym zmniejszyć poważnie aparat administracyjny.

Rekonstrukcja ta odbywać się będzie w ramach generalnego planu przebudowy wsi kołchozowych, mającego na celu przekształcenie kołchozów w socjalistyczne miasta rolne.

„BYSTRA" — kompleks grot stalatytowych, odkrytych niedawno pomiędzy osadami Valaska i Bystra, zostanie udostępniony publiczności, po wybudowaniu schodów i zainstalowaniu oświetlenia elektrycznego.

Nowoodkryte groty podziemne rozciągają się na olbrzymiej przestrzeni Słowaczyzny. Tylko znikomą ich część dotychczas zbadano. Dalsze prace są w toku. Oczekuje się, że odkryte będą dalsze „cuda natury"; które przyczynią się do jeszcze większego wzmożenia ruchu turystycznego w tym kraju. (M)

GŁUSI niedługo będą w możności słyszeć... oczami. Jeśli tylko posiadają normalny wzrok, to głuchota nie będzie więcej broniła wstępu za żelazną kurtynę świata dźwięków. Pionierzy fotoelektryczności odkryli nową krainę czarów: świat widzialnego dźwięku. Stwierdzili, że „słuchanie" oczami jest istotnie możliwe.

Oczywiście, oczy nie mogą słyszeć głosu. Mogą jednak oglądać na odpowiednich aparatach wzory, będące odpowiednikiem świetlnym każdego dźwięku. A więc głusi mogą się nauczyć rozpoznawać każde, nawet najmniejsze odchylenie wzoru, mogą nauczyć się czytać nowowynaleziony alfabet dźwięków, złożony ze świateł i cieni. Mózg człowieka głuchego przetłumaczy światło na dźwięk.

Zagadka geometryczna

64 = 65 (?)

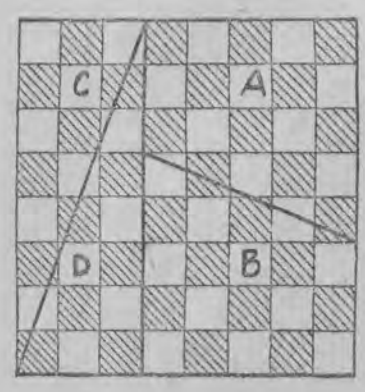

— Jurek! Ile pól ma szachownica?

— 64.

— Dobrze. A teraz patrz — przecinam szachownicę na cztery części (zob. rysunek obok) i z tych części układam prostokąt (zob. rys).

— I co z tego?

— Oblicz. Ile pól ma ten prostokąt?

— Oczywiście 64.

— Ejże? 5×13, to ile to będzie?

— 65.

— A widzisz. Czyli, że 64=65.

— Niemożliwe. Widocznie gdzieś popełniliśmy błąd.

— Co to, to na pewno. Ale gdzie?

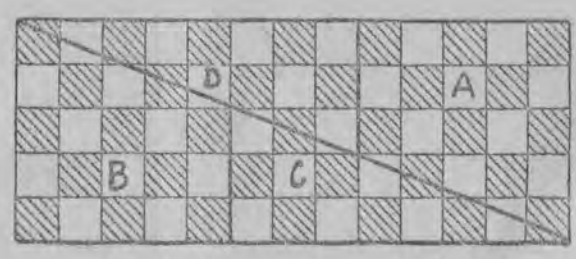

Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe wyjaśnienie, skąd się wziął 65 kwadrat, rozlosowana zostanie cenna książka.

W. L. Brudziński

B U R Z A

Zaczęło się, jak zwykle, od jakiegoś głupstwa. Co nastąpiło potem, nie było już głupstwem. Obelgą.

— Jesteś brutal, źle wychowany cham! — krzyknęła Anetka, zalewając się jednocześnie łzami. — Obrzydłeś mi zupełne, patrzeć na ciebie nie mogę. Gbur, podlec!

Ciekawe, że im więcej mnie lżyła, tym bardziej czuła się pokrzywdzona i tym żałośniej płakała. Robiła to widać za mnie i za siebie. Twierdzenie, że mąż i żona to jedno ciało, nie jest najwyraźniej pozbawione słuszności.

— Nie chcę cię znać, nienawidzę cię, dlaczego nie słuchałam mamy, dlaczego wyszłam za ciebie?

Czułem się w obowiązku udzielenia jej odpowiedzi na to dręczące pytanie.

— Bo nie było drugiego takiego osła — rzekłem uprzejmie. Zawsze byłem zwolennikiem absolutnej prawdy, choćby mi to nawet było niewygodne.

— Nie było? Zarozumialec! Takiego drugiego nie było! On zawsze najlepszy! Sto razy większe się trafiały!

Po dojrzałym namyśle nie dostrzegłem w sobie zarozumiałości.

— Wydaje mi się, że się mylisz — rzekłem po prostu.

Nigdy nie wiadomo, który podmuch wiatru może wywołać lawinę.

— Mylę się? — wybuchnęła. — Tak, ja się mylę, a ty jesteś nieomylny. Ja zawsze się mylę, ja nic nie umiem, nie umiem liczyć nie umiem mówić, ja mam tylko małą maturę, a ty jesteś erudyta, intelektualista, lingwinista, esseista, panteista, ironista, poliglota i... — zabrakło jej oddechu — i idiota! dokończyła triumfalnie po dłuższym szukaniu. Idiota. Nie poliglota, a idiota — powtórzyła bardzo z siebie zadowolona.

Nerwowo otworzyła szafę, roztargnionym ruchem zgarnęła wszystkie suknie wraz z wieszakami i moim futrem, wrzuciła to do mojej skórzanej walizy, dołożyła, wyższa nad wszystko, kupon bielskiego materiału przeznaczony na mój garnitur, szkatułkę ze swoją biżuterią i moje dwa sygnety.

— Mam tego dosyć, nie mogę żyć dłużej z tobą pod jednym dachem, wyjeżdżam, uciekam, nie winię cię o nic, ale będziesz mnie miał na sumieniu, zostawiam dzieci, zostawiam ciebie, nie, nie proś mnie!

Nie miałem zamiaru. Chciałem to wyjaśnić, ale nie dała mi dojść do słowa.

— Wiem, chcesz mnie przebłagać, ale to się na nic nie zda. I nie szukaj mnie nigdzie. Jeśli będę jeszcze żyła — w oczach jej pokazały się łzy — to i tak, choćbyś mnie na kolanach prosił — uklękła na walizce, zamykając zamki, podniosła się i włożyła pelisę — nie wrócę, nigdy nie wrócę, przysięgam na wszystko, co mi święte, że odchodzę od ciebie na zawsze. Komunikować się ze mną możesz tylko przez adwokata. Żegnaj! Podły!

Zwinnym ruchem podbiegła do drzwi, odemknęła je, nagły przeciąg otworzył drzwi od kuchni, dało się słyszeć syczenie i kłęby dymu buchnęły na korytarz.

Rzuciła walizkę i załamała ręce.

— Mleko, mleko kipi! — krzyknęła, pędząc w stronę kuchni — no i jak ja mogę odejść?!

W istocie. Jak mogła odejść?

Podsłuchane

To wcale nie jest proste! — powiedział technik, kreśląc cyrklem koło.

⁂

Dlaczego postawiłeś na tym krzyżyk? — zapytał wieśniak swego sąsiada - analfabetę, żyrującego mu weksel.

⁂

Bądź zawsze otwartą! — powiedział sołtys otwierając gromadzką świetlicę.

⁂

Idźcie w me ślady! — rozkazał kapral żołnierzom przekradając się przez las.

⁂

„To się zwykle tak zaczyna" — powiedział tkacz, puszczając motor w ruch.

C. J.

Dobry mąż

— Biedaczka, tak słodko śpi... Nie będę jej budzić.

Wacław Olszewski

Noc kołtuna poczciwego

Porcięta w kant. Przy łóżku kapcie:
wszystko gotowe już na „weekend".
Jeszcze na portret spojrzeć Sabci
i spać. „Dobranoc" mruczy speeker.

Powieką przykryć dzień i biuro:
trzeszczące łóżko — srebrny sleeping
a maszerujące w szafie szczury
— jak plusk dalekiej Missisipi.

Na którejś tam Avenue — hotel:
za chwilę miss z jedwabiów się rozbierze,
już czuje włosów jej pieszczotę
(to właśnie z jaśka wyszło pierze)

W knajpie na Brodway — ulicznicy
żują unrrowską gumę apiać
i gra RKM na ulicy
(bo Sabcia lubi nocą chrapać)

Ocean. Palmy. Ląd. Bikini.
I Rumba. Negro. Habanera.
Bałwany morskie. (Gospodyni
dziś poprawiła mu materac)

O siódmej dziesięć budzik krzyczy.
O ósmej — w biurze na Targowej...
I z „pięknych" snów o zagranicy
włoska księgowość przebikowa.

Remigiusz Kwiatkowski

Z żelaza haczyk, czy ze złota...

(Aforyzm hinduski)

Z żelaza haczyk czy ze złota
dla ryby wszystko jedno,
jednako na nim się szamota,
czy jest z żelaza czy ze złota.

Nie zmienia się rzeczy istota,
nie tutaj sprawy sedno —
z żelaza haczyk czy ze złota
dla ryby wszystko jedno

Meldunek z placu boju

— Mamusiu, chciałam cię tylko zawiadomić, że doszłam wreszcie z Karolem do porozumienia!

BRODATE DOWCIPY

LEKARZ DOSKONAŁY

Do malarza-artysty przychodzi znany lekarz internista. Malarz udaje że go nie poznaje.

— Cóż mistrzu, nie poznaje mnie pan? — zapytuje lekarz — jestem dr. Iksiński.

— Bardzo przepraszam pana doktora, ale doprawdy tak pan dzisiaj źle wygląda, że sądziłem, że to jeden z pańskich pacjentów. (J)

TO PAN POWINIEN BYĆ...

Pewien znany profesor łódzki jedzie tramwajem. Na przeciw siedząca kobieta zapytuje konduktora:

— Proszę pana, gdzie jest ulica Bednarska?

— Nie wiem proszę panią — odpowiada konduktor.

Wówczas profesor wmieszał się do rozmowy i udzielił damie szczegółowych informacji.

— To pan powinien być konduktorem — stwierdziła kobieta — a nie ten bęcwał. (J)

LEKCJA HISTORII

„Ludwik drugi, Ludwik trzeci, i Ludwik czwarty, a także wszyscy następni Ludwikowie, byli Ludwikami, z wyjątkiem Henryka Czwartego". (J)

PIĘKNA SIOSTRA

— Słyszałem, że pani ma bardzo piękną siostrę.

— Nie, to nie ja, to ona ma.

NIESTOSOWNE BUTY

Do mieszkania państwa Kokosińskich wchodzi żebrak.

— Może pani ma jakieś stare buty?

— Przecież macie nowe buty na nogach.

— Tak, ale one właśnie mi cały interes psują. (J)

SZCZYT REALIZMU

Dwóch malarzy-artystów przechwala się.

— Namalowałem obraz z kwiatami, że aż pachniało w pokoju.

— E, to nic nadzwyczajnego. Ja namalowałem pejzaż zimy tak wiernie, że aż na wiszącym termometrze rtęć spadła poniżej zera. (J)

CO JEST LEPSZE?

— Czy na świecie jest coś lepszego niż butelka wina?!

— O tak. Beczka wina. (J)

MAŁŻEŃSTWO

— Znasz tę parę?

— Znam, to młode małżeństwo. Bardzo młode. Tak młode, że nawet jeszcze nie są po ślubie. (J)

UPRZEJMA PANIENKA

W pociągu nawiązuje pewien młodzieniec rozmowę z przystojną panienką.

— Czy pani podróżuje służbowo czy dla przyjemności?

— Właściwie to służbowo — odpowiada panienka, ale jeżeli pan koniecznie chce, to może być i dla przyjemności. (J)

Wpływ Ameryki

— Coś uczynił z braciszkiem?

— To, co przeczytałem w książce, którą przysłał wuj z Ameryki!

(„Dikobraz") (C. J.)

Tadeusz Gicgier

FRASZKI

OBIECUJĄCY CHŁOPIEC

Mówiono o nim: „To obiecujący chłopiec!"
Obiecał, potem odszedł. Dokąd? — Trudno dociec.

O ZŁOŚNICY

Mówią: „Wstała dziś lewą nogą,
bo aż sapie gniewem..."
Inaczej wstać nie mogła:
ma dwie nogi lewe.

Humor naszych dziadków

ŚWIATEK NASZ

Światek nasz jest bardzo miły...
Bartek pracuje nad siły,
Za to Wit robi niewiele;
Piotr obdziera i w niedzielę;
Jaś pełza przez życia drogę,
Zdziś podstawia bliźnim nogę;
Franio kłamie, jak najęty;
Prot całuje możnych w pięty;
Stach rozbija, Leoś kradnie...
I zabawnie jest i ładnie.

M. Rodoć „Kolce" 1900 r. (Chr.)

LAMPA I KSIĄŻECZKA

(Bajka)

Raz lampa, gdy wieczorem jasno się paliła,
Tak do leżącej przy niej książki przemówiła:
„Przyznaj sama, że większą wartość mam od ciebie,
Bo rozjaśniam noc ciemną ku ludzkiej potrzebie".
„Być może — książka na to skromnie jej odpowie —
Ty rozjaśniasz w salonie, — ja — rozjaśniam w głowie".

(1890 r.) (Chr.)

MAŁA I WIELKA ŚWIECA

Chcąc w małych świecach, duża, zazdrość wzniecić,
Gdy się swą miarą chełpi, rzekła mała:
To też powinnaś od nas jaśniej świecić,
Bo na cóżby się twoja wielkość zdała.

(1890 r.) (Chr.)

Horacy Safrin

Bumelanckie typki

SYMULANT

Zawsze chmurny, z „ wyrazem
cierpienia na twarzy,
bywa zmorą petentów, postrachem
lekarzy.

SKROMNIŚ

Daje innym pierwszeństwo —
w kinie, w barze, w szatni,
do biura też z reguły przychodzi...
ostatni.

MARZYCIEL

Mając w przyszłość utkwione
marzycielskie oczy,
nie zna „dnia ni godziny" —
zwłaszcza w dzień roboczy.

„GENIUSZ"

Jego mózg — to pomysłów
chaotycznych kuźnia,
Czas wyprzedza (tak twierdzi),
lecz pracę opóźnia.

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

PARTIA Nr 20

Białe: arcymistrz Ryszard Reti. Czarne: Znosko-Borowski grana na turnieju w Londynie w r. 1922.

I nagroda za najpiękniejszą partię turnieju.

1. d4, d5. 2. c4, e6. 3. Sc3, Sf6. 4. Gg5, Sd7. 5. e3, Ge7. 6. Sf3, 0—0. 7. Hc2, c5. 8. Wd1, cd 9. ed, dc. 10. Gxc4, h6. 11. Gh4, Sb6 12. Gb3, Gd7. 13. 0—0, Wc8. 14. He2! (powstrzymując Gd7-b5-c4, białe osiągają przewagę; lepiej było 9... Ha5) 14... a6 15. Wfe1, Gb4 16. Se5! Gxc3 17. bc, g5 (czarne groziły Sg4) 18. Gg3, Wxc3 19. h4! Sd5 (groziło hg, hg, Hd2!) 20. Hh5 Kg7. 21. Gxd5!! (początek świetnej kombinacji: czarne nie mogą odbić skoczkiem wobec hg, hg, Sxd7, Hxd7, Hg5+ i We1 itd.) 21... ed

Zajmujący dobrą pozycję skoczek e5 (jak każda przewaga) jest tylko środkiem do celu i przy okazji winien być „zamieniony) na inną korzyść. I oto Reti decyduje natychmiast poświęcić go!!

22. Sxf7!! W x S 23. Ge5+, Wf6 (łatwo się przekonać, że inne obrony przegrywają rychło) 24. hg, hg 25. Hxg5+, Kf7 26. Hh5+, Kg8 27. Wb1!! Wc6 (czarne nie mają innego posunięcia np. na Gb5 nastąpi WxG!! ab, Gxf6 itd., zaś na Sc4, Hg5+, Kf7, Wxb7 i białe wygrywają). 28. Wb3, Ge8 29. Wg3+, Gg6 30. Wxg6+! Wxg6. 31. Hh8+, Kf7, 32. HxH, Wc8 33. Hh4 i czarne się poddały.

POZYCJA Nr 99

W 5 nr. czasopisma Szachmaty zamieszczona została poniższa pozycja

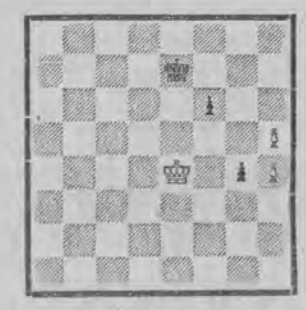

Posunięcie na białe.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że białe muszą przegrać: pion g4 może być podparty przez piona f, a para zdwojonych pionów h zginie! Czy białe mogą osiągnąć remis? Nie przeznacza się nagrody dla rozwiązującego i nie wskazuje się terminu nadesłania odpowiedzi. Może pomimo to znajdzie się przynajmniej jeden szachista — czytelnik nasze-

go działu, który popisze się wzorową analizą tej tak przecie prostej pozycji.

ROZWIĄZANIE POZYCJI

W nr. 22 „Panoramy" podana była pozycja: białe — Kf1, Wc7. Czarne: Kb2, pb4 i d4. Białe zaczynają i wygrywają. W poszukiwaniu rozwiązania znajdujemy pozycję przejściową: białe: Kc2, Wb7, czarne: Ka2, pb2 i d3. Król białych odchodzi na c3, zmuszając przeciwnika do b1 skoczek! I teraz dopiero bierze piona d3. Pozostawałoby dowieść, że 1) z pozycji wyjściowej można forsownie doprowadzić do naszej pozycji, 2) w tym położeniu wieża i król wygrają przeciw wieży i skoczkowi. Raz jeszcze powrócimy do tej pozycji, tymczasem zachęcając czytelników do samodzielnego wysiłku. Trudno się tu przy tym powstrzymać od uwagi o charakterze ogólnym. Rozwiązanie samodzielne wyczerpujące i poprawne stu kombinacji szachowych daje według naszego zdania większe wyniki praktyczne, niż przeglądanie tysiąca gotowych rozwiązań!

GDY ZWYCIĘZCA SIĘ CIESZY

— Czy pan musiał po wygraniu spotkania koniecznie skakać przez siatkę?! (Lch)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. REBUSOGRAF

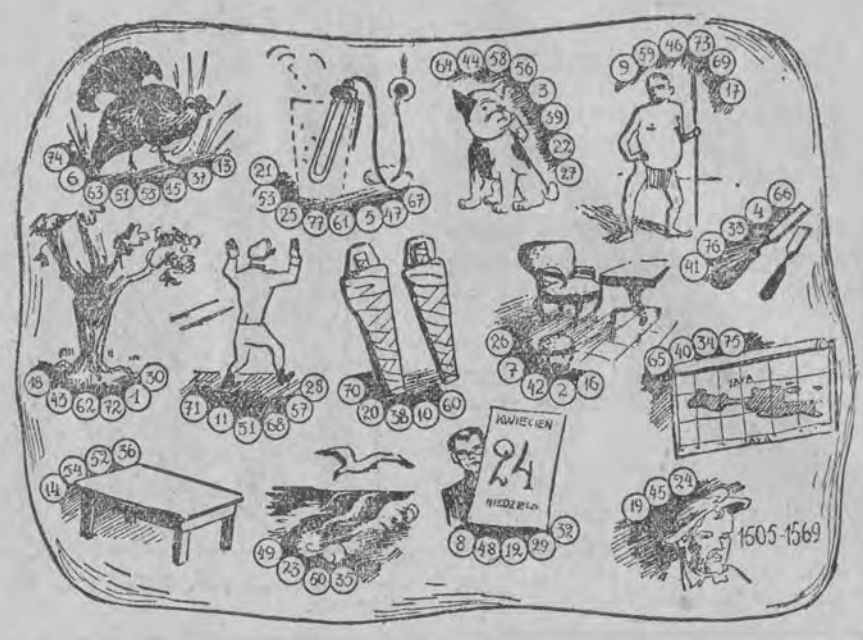

Należy odgadnąć znaczenia poszczególnych rysunków, a następnie litery odszukanych słów wypisać w kolejności wskazanej pod obrazkami od 1 do 77. Wówczas otrzymamy szaradkę, którą należy rozwiązać. („Kolec").

2. SZARADA

Coraz bardziej lwa krępują
Wuja Sama sznury...
Lew „**B-C-B**" w dzikim „**A-C**"
Stępił już pazury.
Jeszcze ryczy lew angielski,
Jeszcze szarpie liny,
Lecz „**A-B-C**" giełd światowych
Czują woń padliny.

UWAGA: Rozwiązaniem szarady jest wyraz, którego poszczególne sylaby oznaczono symbolicznie literami: A, B, C. („Ed-Ka").

3. METAGRAM „ESSEGO"

Słowa szeregiem po sobie suną:
Przez J — wędrował po złote runo,
Przez W — przechowa nam wonne kwiaty,
A przez G — w parku, zdobny w rabaty.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — dalsze 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie dwutygodniowym pod adresem: **SWO „Czytelnik", Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.**

ROZWIĄZANIA ZADAŃ z Nr 22 „PANORAMY"

1. Rebus: Oj! czy znasz ty letniska walory? (ojczyzna — sztylet — ni — Skawa — liry). 2. **Krzyżówka arytmograf. Poziomo:** 19) Igor, 11) Koza, 3) Om, 30) Po, 42) Sen, 51) Bis, 15) Łoś, 45) Era, 25) Dok, 6) Do, 28) Pr, 2) Reda, 35) Kosz. **Pionowo:** 19) Izys, 45) Eter, 3) On, 5) A. D, 21) Rym, 12) Owa, 1) Dog, 11) Kap, 28) Pęk, 9) Ob, 25) Dr, 43) Apis, 40) Kicz. Rozw. gł.: Droga do doskonałości prowadzi po przez krytykę samego siebie. **3. Eliminatka:** Wywalczymy trwały pokój! Wyrazy pomocnicze: 1) Iwy, 2) Siwa, 3) Leczy, 4) Niemy, 5) Interwał, 6) Syn, 7) Spokój. Klucz: sienie.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1) Janowski Ignacy, Łódź, Piotrkowska 25 m. 47; 2) Janaszkiewicz Helena, Łódź 7, Wójtowska 20, i 3) Konopka R., Warszawa, Markowska 14/6. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1) Fischbach Zdzisław, Września, Sienkiewicza 20, i 2) Chrzanowska Zofia, Łęczyca, Żymierskiego 24.

Dowcipy z brodą

STRASZNY SEN

— Miałem straszny sen: Śniło mi się, że byłem Szwedem.

— Cóż w tym strasznego?

— Przecież ja nie umiem ani słowa po szwedzku.

***

Do sklepu z przyborami elektrotechnicznymi wchodzi dama z olbrzymią mufką z niebieskich lisów i maleńkim ratlerkiem na ręku. Mufkę kładzie na kontuarze, wkłada do niej troskliwie ratlerka i zwraca się do sprzedawcy:

— Proszę żarówkę 60-świecową.

— Osramówkę?

— To pana nic nie obchodzi — oburza się dama. Pies jest mój i mufka także. (T)

***

U ludożerców. W porze obiadowej.

Znowu klops! — woła Sambo do żony. — Kiedy mi dasz nareszcie kawałek ludzkiego mięsa? (T)

***

W barze Aberdeen rozmawiają dwaj Szkoci.

— Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w cyrku. Akrobata spadł z trapezu i zabił się na miejscu.

— Musiałeś pewno dopłacić za ten nadprogramowy numer.

— Nie.

— Więc gdzie jest ten straszny wypadek? (T)

***

PESYMISTA

O n a — Wyobrażam sobie, jakie straszne podejrzenia zrodziły się w twojej głowie, gdy zniknęłam na trzy dni z domu...

O n — Tak jest. Zaraz pomyślałem sobie, że pewnie wrócisz! (p))

PO PIĘCIU GODZINACH

— Proszę nie wychodzić! Proszę nie wychodzić! — woła przewodniczący zebrania — porządek dzienny nie został jeszcze wyczerpany.

— Ale my już dawno! — wołają chórem słuchacze. (p)

CUDA MEDYCYNY

— Panie doktorze, słuch mi się stale pogarsza. Nie słyszę nawet jak kicham.

— Zapiszę panu skuteczne proszki.

— Czy będę lepiej słyszał — panie doktorze?

— Nie, ale będzie pan głośniej kichał. (p

W MARSHALLOWSKIEJ REDAKCJI

— Panie Smith, już kilkakrotnie złapałem pana na kłamstwie. Od jutra zacznie pan pisać reportaże z Polski. (p)

Ze świata kobiet

Coś dla... mężczyzny

Do świata kobiet należy również mężczyzna, który najczęściej w charakterze męża znajduje się pod kobiecą opieką.

W związku z sezonem letnim i wynikającymi z niego kłopotami natury odzieżowej („w co ubrać mojego Kitusia, żeby się nie męczył") zamieszczamy model ubrania letniego dla chłopca w wieku od lat 18 do 50. W ubraniu tym „chłopiec" będzie się czuł doskonale na wszystkich wycieczkach samotnych, zbiorowych, a nawet w towarzystwie własnej.., żony.

Wydawnictwa nadesłane

MAZUREK Józef. **Zaprawa marszowa.** Wyd. II, W-wa 1949, str. 78, rys. 13. (WPW: Popularna Bibl. Sportowa, t. 16).

LIPNIACKI Wojciech. **Punktowe tabele lekkoatletyczne,** zatwierdzone przez Międz. Federację Lekkoatletyczną (IAAF) w 1934 r. Str. 120, W-wa 1949. (WPW, Popul. Bibl. Sprot., t. 17).

SKIERCZYŃSKI Marian. **Wybijanka.** Gra drużynowa. Str. 40. W-wa 1950 (WPW, Popul. Bibl. Sport., t. 20). Cena zł 35.—

SPIESZNIEW F. **Ochrona i pomoc w gimnastyce przyrządowej.** Str. 108. rys. 113. W-wa 1950 (WPW. Popul. Bibl. Sport., t. 21). Cena zł 95.—

Szermierka na bagnety. Regulamin zawodów. Str. 78, W-wa 1950. (WPW, Bibl. Instrukcji i Regulaminów GUKF). Cena zł 95.—

Prof. MAŁOW N. **Radio na usługach ludzkości.** Str. 104, rys. 25. Wwa 1950 (WPW.: Bibl. Żołnierza, ser. II, t. 10). Cena zł 115.

NIEMCOW W. **Błękitny promień.** Str. 96. W-wa 1950. (WPW — seria: Nauka — Fantazja — Przygoda). Cena zł 140.—

GULIA Georgij. **Dobre miasto.** Str. 208, W-wa („Czytelnik"). Cena zł 100.—

SIEROSZEWSKI W. **Zamorski diabeł.** (Jangni-tzy). Powieść. Str. 238. („Czytelnik"). Cena zł 200.—

BUCZKOWSKI J., WILANOWSKI W. **Uposażenia pracowników oświatowych.** Str. 528. (PZWS). Cena zł 340.—

Zbiór przepisów i okólników, dotyczących uposażenia nauczycieli i innych pracowników oświatowych. Książka zalecana przez Min. Oświaty do bibliotek nauczycielskich i urzędów administracji szkolnej.

HALPER Albert. **Dom pod starym łucznikiem.** Tłum. z angielskiego. Str. 518. („Czytelnik"). Cena zł 650.—

MEHRING Andrzej. **Przetwory owocowe i warzywne.** Wyd. IV, popr. i uzupełnione. Str. 238. rys. 45 („Czytelnik"). Cena zł 400.
Przystępny podręcznik dla domu, gospód, stołówek, szkół i kursów.

PARANDOWSKI Jan. **Mitologia.** Wierzenia i podanie Greków i Rzymian. Wyd. V. Str. 352. liczne rysunki. („Czytelnik"). Cena zł 400.—

DESANTI Dominique. **Tito i jego agenci.** Tłum. z franc. Str. 144. W-wa 1950. („Czytelnik"). Cena zł 140.—

TUWIM Julian. **Pegaz dęba, czyli panoptikum poetyckie.** Str. 432. W-wa 1950. („Czytelnik"). Cena zł 1400.—

BOROWSKI Jan. **Siły przyrody.** Str. 156. rys. 55. W-wa 1950. („Czytelnik"). Cena zł 160.

KOTT Jan. **Szkoła klasyków.** Str. 188. 1950. („Czytelnik").

NIEBYLICKI B. i BUNIMOWICZ T. **W wyzwolonej Korei.** Str. 176, liczne fotografie. W-wa 1950. (Wyd. „Prasa Wojskowa" — WPW). Cena zł 250.—

Opowiadanie o wojnie Korei dwóch członków radzieckiej ekipy filmowej, podróżujących po tym kraju w rok po wyzwoleniu go przez armię radziecką.

MAO Tse-tung. **O zadaniach artysty i pisarza.** Str. 54. W-wa 1950. („Czytelnik"). Cena zł 70.—

JURGAŁOWSKA - SUCHOŃSKA M. **Krój damski.** Str. 100. rys. 83. Form. A 4 („Czytelnik"). Cena zł 500.—

KAPARIN W. **Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa.** Str. 46. Wyd. II. W-wa 1950 (WPW — seria: Nauka — Fantazja — Przygoda).

Kącik filatelistyczny

Dzisiejszy nasz kącik poświęcimy znaczkom Rumunii.

W końcu kwietnia ukazała się seria planu państwowego 1950, składająca się z dwóch wartości: 11 (czerwony) i 31 l (fioletowy). Znaczki te projektował E. Taru. Wykonane są one rotograwiurą na papierze ze znaczkami wodnymi „RPR" i mają zabkowanie grzebieniowe

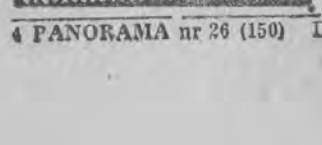

14¼ : 13¾ (znaczek za 11 l jest w części nakładu także i niezębkowany).

Także i święto 1 maja uczciła jedna wartość, projektowana przez Kovę: 31 l (czerwony). Znaczek ten także wykonany jest rotograwiurą na papierze ze znakiem wodnym „RPR", przy czym część nakładu jest cięta, a część ma ząbkowanie grzebieniowe 13¾ : 14¼.

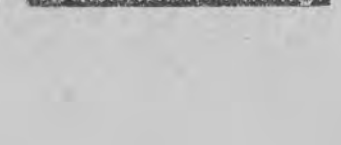

***

Już w tych dniach ukaże się nr 20 „Przeglądu Filatelistycznego", ostatni przed wakacjami. **(wjo)**